

W NUMERZE:

PRZEMÓWIENIA
TOW. KAGANOWICZA
I POWITALNE —
TOW. THOREZA
NA XIX ZJEŹDZIE
KOMUNISTYCZNEJ
PARTII ZWIĄZKU
RADZIECKIEGO

Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 14 października br. Józef Stalin wygłosił przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ukazanie się towarzysza Stalina na trybunie delegaci witają burzliwymi, długo niemilkającymi oklaskami, przechodzącymi w owację. Wszyscy wstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki: „Towarzyszowi Stalinowi — hurra!”, „Niech żyje towarzysz Stalin!”, „Chwała wielkiemu Stalinowi!”.

Podajemy tekst przemówienia Józefa Stalina:

Towarzysze!

Niech mi wolno będzie wyrazić wdzięczność w imieniu naszego Zjazdu wszystkim bratnim partiom i grupom, których przedstawiciele zaszczytli nas Zjazd swą obecnością, lub które nadesłały Zjazdowi orędzie powitalne — za przyjacielskie pozdrowienia, za życzenia sukcesów, za zaufanie. (Burzliwe, długotrwałe oklaski, przechodzące w owację).

Szczególnie cenne jest dla nas to zaufanie, które oznacza gotowość poparcia naszej partii w jej walce o promienną przyszłość narodów, w jej walce przeciwko wojnie, w jej walce o zachowanie pokoju. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Byłoby błędem sądzić, że partia nasza, która stała się potężną siłą, nie potrzebuje już poparcia. Jest to niesłuszne. Nasza partia i nasz kraj zawsze potrzebowały i będą potrzebowały zaufania, sympatii i poparcia bratnich narodów zagranicą.

Cecha charakterystyczna tego poparcia polega na tym, że wszelkie poparcie pokojowych dążeń naszej partii przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza jednocześnie poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju. Gdy w latach 1918 — 1919, w czasie zbrojnej napaści burżuazji angielskiej na Związek Radziecki, robotnicy angielscy organizowali walkę przeciwko wojnie pod hasłem „ręce precz od Rosji!”, było to poparcie, poparcie przede wszystkim walki własnego narodu o pokój, a następnie również poparcie Związku Radzieckiego. Gdy towarzysz Thorez lub towarzysz Togliatti oświadczają, że ich narody nie będą walczyły przeciwko narodom Związku Radzieckiego (burzliwe oklaski), to jest to poparcie, przede wszystkim poparcie dla robotników i chłopów Francji i Włoch, walczących o pokój, a następnie również poparcie pokojowych dążeń Związku Radzieckiego. Ta właściwość wzajemnego poparcia tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne, lecz, przeciwnie, są zbieżne z interesami milijonów pokój narodów (burzliwe oklaski). Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Rzecz zrozumiała, że nasza partia nie może pozostawiać dłużną wobec bratnich partii i sama ona powinna ze swej strony udzielać im poparcia, a także popierać ich narody w ich walce o wyzwolenie, w ich walce o zachowanie pokoju. Jak wiadomo, postępuje ona właśnie w ten sposób. (Burzliwe oklaski). Po wzięciu władzy przez naszą partię w 1917 roku i po tym gdy partia podjęła realne środki dla zlikwidowania ucisku kapitalistycznego i obszarniczego, przedstawiciele bratnich partii, podziwiając odwagę i sukcesy naszej partii, nadali jej miano „brygady szturmowej” światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego. Wyrażali oni przez to nadzieję, że sukcesy „brygady szturmowej” ulżą sytuacji narodów jeżdzących pod jarzmem kapitalizmu. Sądzę, że nasza partia usprawiedliwiła te nadzieje, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, kiedy Związek Radziecki, rozgromiwszy niemiecką i japońską tyranię faszystowską, wybawił narody Europy i Azji od groźby nielubliwej faszystowskiej. (Burzliwe oklaski).

Było oczywiście bardzo trud-

no spełniać tę zaszczytną rolę, dopóki istniała tylko jedna jedyna „brygada szturmowa” i dopóki musiała spełniać tę awangardową rolę niemal w osamotnieniu. Ale tak było. Obecnie sprawy mają się zupełnie inaczej.

Obecnie, gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier pojawiły się nowe „szturmowe brygady” w postaci krajów ludowo-demokratycznych, — obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca poszła rażniej (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Na szczególną uwagę zasługują te partie komunistyczne, demokratyczne czy też robotniczo-chłopskie, które nie doszły jeszcze do władzy i które nadal pracują pod butem drakońskich ustaw burżuazyjnych. Im, oczywiście, trudniej jest pracować. Ale nie jest im tak trudno pracować, jak było trudno nam, komunistom rosyjskim, w okresie caratu, gdy najmniejszy ruch naprzód uznawano za najcięższą zbrodnię. Jednakże komuniści rosyjscy wytrwali, nie zlekli się trudności i wywalczyli zwycięstwo. To samo będzie z tymi partiami.

Dlatego jednak partiom tym w porównaniu z komunistami rosyjskimi z okresu caratu nie będzie tak trudno pracować?

Dlatego, po pierwsze, że mają one przed oczyma takie przykłady walki i sukcesów, jakie istnieją w Związku Radzieckim i w krajach ludowo-demokratycznych. Mogą one zatem ucząć się na błędach i sukcesach

tych krajów i w ten sposób ułatwić sobie pracę.

Dlatego, po wtóre, że sama burżuazja, — główny wróg ruchu wyzwolenieckiego, — stała się inna, poważnie się zmieniła, stała się bardziej reakcyjna, straciła więź z ludem i osłabiła się w ten sposób. Zrozumiałe jest, że okoliczność ta musi również ułatwić pracę partii rewolucyjnych i demokratycznych. (Burzliwe oklaski).

Dawniej burżuazja pozwalała sobie na uprawianie liberalizmu, broniła swobód burżuazyjno-demokratycznych i przez to stwarzała sobie popularność w masach. Obecnie z liberalizmu nie pozostało ani śladu. Nie ma już tzw. „wolności indywidualnej” — prawa indywidualne przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdalny jedynie do wyzysku. Podeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i po-

zbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę. Sądzę, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie skupić przy sobie większość narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść. (Burzliwe oklaski).

Dawniej burżuazja uchodziła za głowę narodu, broniła ona praw i niezawisłości narodu, stawiając je „ponad wszystko”. Obecnie ani śladu nie pozostało po „zasadzie narodowej”. Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niezawisłość narodu. Sztandar niezawisłości narodowej i suwerenności narodowej wyrzucony został za burtę. Nie ulega wątpliwości, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie być patriotami swego kraju, jeżeli chcecie się stać kierowniczą siłą narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść. (Burzliwe oklaski).

Tak mają się sprawy w chwili obecnej.

Rzecz zrozumiała, że wszystkie te okoliczności muszą ułatwić pracę partii komunistycznych i demokratycznych, które nie doszły jeszcze do władzy.

A zatem, istnieją wszelkie podstawy, by liczyć na sukcesy i zwycięstwo bratnich partii w krajach, w których panuje kapitalizm. (Burzliwe oklaski).

Niech żyją nasze bratnie partie! (Długotrwałe oklaski).

Niech żyją przywódcy bratnich partii! (Długotrwałe oklaski).

Niech żyje pokój między narodami! (Długotrwałe oklaski).

Precz z podżegaczami wojennymi! (Wszyscy powstają z miejsc. Burzliwe, długo niemilkające oklaski, przechodzące w owację. Okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!”, „Towarzyszowi Stalinowi — hurra!”, „Niech żyje wielki wódz mas pracujących całego świata towarzysz Stalin!”, „Wielkiemu Stalinowi — hurra!”, „Niech żyje pokój między narodami!”, „Hurra!”).

Końcowe posiedzenie XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

W ostatnim dniu przemawiał towarzysz Stalin

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Dnia 14 października w wielkiej sali Pałacu Kremłowskiego odbyło się końcowe posiedzenie XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Godzina 9 wieczór. Na trybunie ukazują się J. W. STALIN, jego najbliżsi współpracownicy — Mołotow, Malenkow, Woroszyłow, Bułganin, Beria, Kaganowicz, Chruszczow, Andrejew, Mikojań, Kosygin, Szwerinik, członkowie Prezydium Zjazdu. Delegaci i goście witają ich burzliwymi, długo niemilkającymi oklaskami. Wszyscy wstają. Na sali zrywa się owacja na cześć Stalina. Rozlegają się okrzyki: „CHWAŁA TOWARZYSZOWI STALINOWI!”, „NIECH ŻYJE TOWARZYSZ STALIN!”, „TOWARZYSZOWI STALINOWI — HURRA!”.

Posiedzenie otwiera przewodniczący K. J. Woroszyłow.

Głos zabiera delegat Kuźniecowa, który komunikuje wyniki wyborów do organów centralnych Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na członków Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybrano 125 towarzyszy. Gdy w liczbie wybranych członków KC zostaje wymienione nazwisko STALINA, sala rozbrzmiewa burzliwymi oklaskami. Wszyscy wstają i długotrwałą owacją witają Stalina. Rozlegają się okrzyki:

„NIECH ŻYJE TOWARZYSZ STALIN!”, „TOWARZYSZOWI STALINOWI — HURRA!”. Zebrani oklaskują również nazwiska najbliższych współpracowników Stalina.

Na zastępców członków KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybrano 110 towarzyszy. Do Centralnej Komisji Rewizyjnej wybrano 37 towarzyszy.

Po ogłoszeniu wyników wyborów do centralnych organów partii Zjazd wysłuchał przemówienia powitalnego przedstawiciela Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Burmy.

Z kolei wygłasza słowo powitalne Leslie Morris — członek Komitetu Wykonawczego Robotniczej Partii Kanady, powitany burzliwymi oklaskami przez zebranych.

Następnie przemawia członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Indii A. Gopalan, witany burzliwymi oklaskami. Gopalan przekazuje Zjazdowi piórami, braterskie, rewolucyjne pozdrowienie w imieniu wszystkich komunistów i milijonów wolności narodu hinduskiego.

Po przemówieniu delegata Indii przez chwilę panowała cisza na sali.

Przewodniczący ogłasza: — Udzielał głos towarzyszowi Stalinowi.

Wielki wódz wstaje ze swego miejsca i równym, miarowym krokiem podchodzi do trybuny. Na sali zrywa się potężna owacja. Wszyscy wstają. Od okrzyków — „Hurra!” drżą mury Pałacu Kremłowskiego. Rozlegają się okrzyki w różnych językach. Owacja ta jest wyrazem ogromu miłości człowieka radzieckiego, każdego komunisty, jest wyrazem najgłębszego przywiązania partii do swego wodza. Mijają minuty... Owacja narasta coraz bardziej, jak lawina, i ustaje dopiero wtedy, gdy Stalin zabiera głos.

Wszyscy obecni na sali słuchają z zapartym tchem słów Stalina i głęboko je przeżywają.

Gdy Stalin kończy przemówienie, zrywa się nowa, potężna owacja. Przemówienie końcowe wygłasza K. J. Woroszyłow.

O godzinie 22 min. 25 przewodniczący ogłasza, że XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zakończył swe obrady. Delegaci Zjazdu i goście śpiewają z ogromnym entuzjazmem hymn partyjny — Międzynarodówkę.

Znowu zrywa się burzliwa owacja na cześć wielkiego Stalina. W wielu językach rozlegają się okrzyki na cześć ukochanego wodza i nauczyciela — wielkiego Stalina.



REALIZUJĄC zobowiązania - wykuwamy PLAN

ZAOSZCZĘDZILI 1.880 ROBOCZOGODZIN

Dzielną załogą budowy Nr 3 (LPZB) realizując swe zobowiązania przedwyborcze, zaoszczędziła przy betonowaniu stropu 1.880 roboczogodzin. Przy pracy tej szczególnie wyróżniła się brygada betoniarzów ob. Pawła Słomianowskiego oraz robotnicy Czesław Leszcz i Marian Maj.

Na tejże budowie idąc śladami betoniarzy, reszta załogi postanowiła skrócić cykl produkcyjny prac tynkarskich, ciesielskich i lastrykarskich o 1.600 roboczogodzin. Tow. tow. Tadeusz Jabłoński, Aleksander Saba i Jan Szabala wzywają do współzawodnictwa wszystkie brygady ciesielskie i lastrykarskie.

NA TRZY MIESIĄCE PRZED TERMINEM WYBUDUJĄ DOM

Niezależnie od poprzednio podjętych zobowiązań załoga B-17 w Milejowie postanowiła dodatkowo na część wyborów na 3 miesiące przed terminem, t.j. w dniu 31. X. br. oddać w stanie surowym jeden budynek.

I tu również wielu robotników wybija się na czoło. Są to: Tadeusz Borowiec, A. Pilat, K. Zabuski, J. Węgrzyn, A. Dudek, B. Kot, T. Słomka, J. Grzechyński oraz brygady transportowe.

JOZEF STANISŁAWEK
korespondent zakładowy LPZB

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA ZBM

Robotnicy budów ZBM dzielnie walczą o realizację zobowiązań. Znana nam już brygada Aleksandra Golińska osiąga 220 proc. Również brygada zbrojarska Tadeusza Bojera i ciesielska ob. Rutkowskiego osiąga 220 proc. normy.

W Zarządzie Budów Nr 3 (ZBM) dobrą pracą wyróżnia się zespół Nr 2, brygada Iwanka wyrabia systematycznie 200 proc. normy, Józefina zaś 180 proc., jednak najlepszy jest Stefańczyk, który przeciętnie wykonuje normę w 240 proc.

Natomiast technicy z tej budowy Krzymowski i Cholewiński niezbyt przejmują się pracą obijając się całe dni po budowie. Jak widzimy „przykład nie zawsze idzie z góry”. Czy wam nie wstyd obywatele Krzymowski i Cholewiński? Czy nie rozumiecie, że w ten sposób hamujecie realizację planów, wówczas, gdy cała załoga walczy o jak najszybsze ich wykonanie na czesć wyborów?

Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku domaga się, by pięć wielkich mocarstw podpisało pakt pokoju

Dnia 13 października zakończyły się obrady Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Na końcowym posiedzeniu uchwalono jednomyślnie rezolucję w kwestii koreańskiej, o wzmożeniu ruchu na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, o poparciu zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w sprawie wymiany kulturalnej i stosunków ekonomicznych w kwestii japońskiej i rezolucję o utworzeniu Komitetu Łączności Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Przewodniczącą Komitetu wybrana została Sun Czin-lin.

Uczestnicy Kongresu uchwalili apel do narodów całego świata oraz orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także rezolucję w sprawie wymiany kulturalnej i stosunków ekonomicznych w kwestii japońskiej i rezolucję o utworzeniu Komitetu Łączności Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Przewodniczącą Komitetu wybrana została Sun Czin-lin.

Uczni i lekarze, którzy brali u-

dział w pracach Kongresu ogłosili wspólną deklarację, potępiającą wojnę bakteriologiczną prowadzoną przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rezolucja w sprawie podpisania paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami stwierdza m. in.:

„Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku deklaruje swe pełne poparcie dla żądania, by pięć wielkich mocarstw — USA, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Wielka Brytania i Francja podpisały pakt pokoju. Przeszło 800 milionów ludzi złożyło swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju — wśród nich kilkaset milionów mieszkańców Azji i strefy Pacyfiku.

Rozwiązanie wszystkich problemów na drodze rokow, pokojowych, a nie drogą stosowania siły, odpowiada żywotnym interesom wszystkich narodów. Zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami jest najważniejszym zadaniem, stojącym przed całą milijardową ludzkością. Pakt taki zdołałby położyć kres prowadzonemu obecnie wojnom i usunąć potworne widmo trzeciej

wojny światowej, stojące przed ludzkością, mógłby zapobiec powstaniu wojny bakteriologicznej i bomby atomowej. Pakt ten wyzwoliłby narody od ciężarów zbrojeń i usunął bariery handlowe, stanowiące przeszkodę w swobodnej wymianie między narodami owoców ich pracy, położyłby kres zamachom na terytoria i wolność narodów, zapewniłby im prawo do niezawisłego bytu, do życia w sposób, jaki będą chcieli. Pakt pokoju przywróciłby ONZ jej początkowe cele i uczyniłby miejscem spotkania i porozumienia przedstawicieli narodów”.

Otwarcie VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK (PAP). — Dnia 14 października otwarta została w nowym gmachu ONZ w Nowym Jorku VII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Pierwsze posiedzenie było poświęcone oficjalnej uroczystości otwarcia sesji. Uroczystość zajął przewodniczący VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Padilla

Nervo. Następnie wygłosił przemówienie powitalne burmistrz Nowego Jorku Vincent Impellitteri.

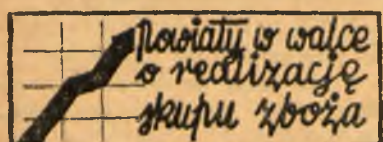
Po przemówieniach powitalnych, sesja przystąpiła do wyboru przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego, 7 wiceprzewodniczących oraz przewodniczących poszczególnych komisji.

Gen. broni Władysław Korczyca przekazał dla Muzeum WP dory Chłńskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

WARSZAWA (PAP). W związku z Dniem Wojska Polskiego dowództwo Chłńskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przesłało na ręce wiceministra Obrony Narodowej, szefa Sztabu Generalnego WP, generała broni Władysława Korczyca, pamiątkowe dary od żołnierzy Chłńskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w postaci pamiątkowego proporca i karabinów amerykańskich, zdobytych w walkach o wyzwolenie narodu chińskiego spod ucisku reżimu Czang Kal-szeka.

Napis na proporcę w języku chińskim głosi: „Niech żyje trwała przyjaźń między narodem chińskim i polskim!”

Generał broni Władysław Korczyca dary te przekazał dla Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.



Powiaty	Plan roczny wykonano w %
Puławy	95,5
Kraśnik	84,5
Radzyń	84,5
Biłgoraj	83,7
Lubartów	83,5
Chełm	83,5
Tomaszów	81,7
Luków	79,5
Lublin	78,5
Biała Podl.	76,0
Włodawa	75,9
Hrubieszów	74,5
Zamość	71,5
Krasnostaw	71,8

Zjazd Służby Zdrowia obradował w Warszawie

W Warszawie obradował wczoraj Zjazd Służby Zdrowia, który odbywał się pod znakiem dalszego wzmożenia troski o zdrowie ludzi pracy. W imieniu Rządu i KC PZPR powitał Zjazd Premier Józef Cyrankiewicz.

(Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym).

Lekceważenie obowiązków, pomijanie instrukcji rozluźnienie dyscypliny i grabież potwierdzają zeznania świadków i biegłych

(TRZECI DZIEŃ PROCESU SZKODNIKÓW Z MAGAZYNÓW PZZ)

Świadkowie, składający zeznania w trzecim dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie, przytoczyli szereg nowych faktów, obciążających mocno szajkę szkodników z magazynów PZZ w Dąbrowie-Borze. Członek komisji do niszczenia odpadów — Mieczysław Dydek przyznał się, że podpisywał protokoły niszczenia, nie będąc obecnym przy tej czynności. Popijał on często z oskarżonymi wódkę i był powolnym narzędziem w ich rękach. Zeznania kasjerki, Justyny Biegaj, odsłoniły ohydę postępowania Grodzkiego, który w październiku 1950 roku kazał jej na listę placu wpisać kilka nazwisk i pobrał pieniądze, twierdząc, że sprawę jutro załatwi. Po nieważ nie zjawił się, kasjerka ze strachu przed kontrolą pokwitowała odbiór podrobionymi podpisami. Przy spotkaniu Grodzkiego, na pytanie co jest z pieniędzmi i jak to myśli załatwić — roześmiał się, nie dając odpowiedzi. Następnego miesiąca znów wręczył Biegajowej kartkę z nazwiskami, każąc wpisać je na listę i wydać sobie pieniądze. W styczniu 1951 roku historia powtórzyła się z tą różnicą, że Grodzki kazał kasjerce wstawić kilka osób na jej rachunek i pobrać również pieniądze na jej sprawy. Jak twierdzi kasjerka — udała się ona wówczas do oskarżonego Lotsa i zażądała zwolnienia, podając powody. Zwolnienia tego nie otrzymała.

Osobowość Lotsa charakteryzują

doskonale zeznania małoletniego chłopca z pow. biłgorajskiego — Wojciecha Kudełki, który stwierdził, że za czasów sanacji Lots postrzelił go i pobił za to, że próbował z lasów ordynackich Zamojskiego zabrać kawałek drzewa.

Zeznania, stwierdzające moralne zdeprawowanie niektórych oskarżonych, mających na swym sumieniu wciąganie młodych robotnic w bagno moralnego upadku, składano na zarządzenie przewodniczącego kolegium sędziowskiego, przy drzwiach zamkniętych.

Trzeci dzień rozprawy zakończyły wywody biegłego ob. Bolesława Lipy, z aparatu kontrolnego Centrali PZZ. Opierając się na raportach i księgach magazynowych, stwierdził on, iż magazyny w Dąbrowie-Borze nie były przeładowane w trzecim kwartale 1950 roku, tj. w okresie kiedy doszło do zawożenia 9.700 ton zboża konsumcyjnego. Przyjmując zboże do magazynów, nie segregowano go zupełnie i zapyrywano transporty zawożone do magazynów ze zbożem zdrowym. Możliwość dokładnego segregowania istniała, gdyż liczba wialni zapewniała możliwość przeczyszczenia 27 wagonów dziennie. Kierownictwo ograniczało się do zapytywania zboża w przemyśle i czekało na ekipy dezynsekcyjne, nie stosując wialni ani też szufliowania. Dopiero po telegraficznym zaalarmowaniu CPZZ przez obsługę magazynów szkodliwych i koszarlińskich, że z Dąbrowy-Boru nadchodzi zawożone transporty, inspektorzy z Centrali stwierdzili katastrofalny stan w magazynach. W 1 kg zboża znajdowano po 100 wolek. Podczas gdy przy trzecim stopniu zawożenia powinno ich być 4-6. Wówczas śladziło do ratowania zapasów brygady junaków SP i robotników sezonowych. Znaleźli się ludzie których oskarżeni w porę nie zmobilizowali. W dniach placówki nie można było stwierdzić, ilu ludzi zatrudniano i zwalniano, ponieważ dążono do zataczania śladów złośliwej uprawy w gospodarce finansowej. Dużo wywody biegłego dotyczyły przedysponowania 11 wagonów rezerw zbożowych do wrocławskich miłnow na przemiał, co należy zakwalifikować jako sabotaż ze względu na zarządzenia dotyczące gospodarki tymi rezerwami.

W dniu dzisiejszym nastąpią dalsze zeznania biegłych, przemówienia prokuratora oraz obrony

Już w najbliższy wtorek czytelnicy „Sztandaru Ludu” spotykają się w Teatrze Państwowym im. J. Osterwy na przedstawieniu „Rodzinki”.

Szczegóły podamy jutro.

Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

» Sojusznicy «

pracę francusko-amerykańską jako „współpracę pomiędzy koniem a woznicą”.

Premier francuski Pinay, odmawiając przyjęcia noty, oświadczył ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu, Dunnowi: „Rząd Stanów Zjednoczonych w swojej krytyce wykroczył poza ramy swoich uprawnień”. Żeby jednak przypadkiem nie za bardzo narazić się swemu mocodawcy, Pinay pośpieszył z zapewnieniem, że „jest gotów zapomnieć, iż nota ta została kiedykolwiek skierowana do rządu francuskiego”.

Pinay znalazł się w sytuacji przynusowej. Musiał ostro zareagować na potęg amerykańską. Amerykańska agencja prasowa „United Press” w ten sposób tłumaczy motywy postępowania Pinaya. „Źródła inspirowane przez Pinaya — pisze „United Press” — rozpaczliwie usiłują wywołać wrażenie w kraju, że polityka zagraniczna rządu nie jest „słaba”, jak to twierdzą jej krytycy”. Odmawiając przyjęcia noty amerykańskiej, Pinay próbuje ratować się w oczach opinii publicznej, która zarzuca jemu i jego rządowi zdradę interesów narodowych. Pinay usiłuje odeprzeć ataki Zgromadzenia Narodowego, które, aczkolwiek w większości swej reakcyjne, to jednak pod naciskiem opinii publicznej musi krytykować rząd Pinaya za brak własnej polityki zagranicznej.

W prasie zawrzało. Prawicowy dziennik „Ce Matin” pisze: „Musi nastąpić kres politycznego poniżania naszego narodu. Pod pretekstem porozumienia francusko-niemieckiego nie możemy się zgodzić na zagrożenie naszych interesów w Saarze. Pod hasłem organizacji europejskiej nie może być proklamowana germańska hegemonia nad Europą”.

Reakcyjny dziennik „Monde” dodaje: „Zapominając, że jesteśmy tylko sprzymierzeńcami, niektórzy amerykańscy przywódcy lub przedstawiciele życia gospodarczego wykazują tendencję do traktowania nas jako osoby znajdujące się

pod kuratelą i do ingerowania w sprawy, co do których mamy prawo twierdzić, że dotyczą one wyłącznie tylko Francuzów”.

Francuski dziennik „Libération” zastanawiając się nad przyczynami, które spowodowały wystąpienie Pinaya, dochodzi do następującego wniosku: „Pierwszą przyczyną jest antyamerykanizm, rozwijający się w całym kraju... Drugą przyczyną wpływa ze sprzeczności przeciwstawnych interesów kapitału francuskiego i amerykańskiego...”.

Rzecz jasna, że wystąpienie Pinaya nie jest bynajmniej wyrazem jego spóźnionej drażliwości wobec bezczelności amerykańskich imperialistów. Zachowanie się Pinaya odzwierciedla sprzeczność interesów między współnikami imperialistycznymi, sprzeczność, której nie zdołają ukryć kwieciste deklaracje na temat rzekomej „jedności obozu imperialistycznego”.

„Zewnętrznie rzecz biorąc, wszystko jak gdyby toczy się „pomyślnie”: Stany Zjednoczone Ameryki wzięły na garnuszek Europę zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne; Niemcy (zachodnie), Anglia, Francja, Włochy, Japonia, które wpadły w łapy USA, wykonują posłuszenie rozkazy USA. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną sądzić, że ta „pomyślność” może utrzymać się „na wieki wieków”, że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju” — pisze tawarzysz Stalin w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR”.

Dla Pinaya służby — to nie nowość. W czasie okupacji Francji służył w charakterze radnego marszałka-zdradcy, Petaina, hitlerowskim okupantem. Dziś służy amerykańskiemu okupantowi. Ale Pinay, któremu nawet prasa reakcyjna wyrzuca złośliwość wobec amerykańskich mocodawców, żyje w świecie, którym rządzi pewna prawa, w świecie, w którym konkurujące z sobą imperializmy skaczą sobie do gardła, w świecie, w którym czynnikami coraz bardziej decydującym staje się świadoma wola wielomilionowych mas narodów,

T. Gumowski

Przemówienie Ł. M. Kaganowicza na XIX Zjeździe WKP(b)

MOSKWA (PAP). Na przedpołudniowym posiedzeniu XIX Zjazdu partii dnia 13 października br. Ł. M. Kaganowicz wygłosił następujące przemówienie:

Towarzysze! Komitet Centralny partii polecił mi przedłożyć XIX Zjazdowi propozycję w sprawie ponownego opracowania programu naszej partii.

Na XVIII Zjeździe wybrana została komisja, której poruczone zma-

Posiedzenie XIX Zjazdu WKP(b) z dnia 13 października

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że na posiedzeniu przedpołudniowym dnia 13 bm. przewodniczył I. Stawin, który udzielił głosu Ł. M. Kaganowiczowi, powitanemu długotrwałymi oklaskami przez delegatów. (Tekst przemówienia Kaganowicza podajemy osobno).

Po przemówieniu Kaganowicza zabrał głos Andrianow.

Wobec tego, że sprawa ponownego opracowania programu partii nie jest nowa — oświadczył Andrianow — że rozpatrywano ją już na XVIII Zjeździe partii i że jest ona zupełnie jasna dla delegatów Zjazdu, z polecenia leningradzkiej i moskiewskiej delegacji stawiam wniosek, by nie rozpoczynać dyskusji nad tą sprawą i przyjąć projekt rezolucji, zgłoszony przez Kaganowicza.

Wniosek Andrianowa został przyjęty.

Rezolucja o ponownym opracowaniu programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego została jednomyślnie uchwalona.

Burliwymi, długotrwałymi oklaskami powitał Zjazd przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec — Maxa Reimanna, który pozdrowił Zjazd w imieniu KPD i wszystkich ludzi walczących w Niemczech zachodnich, o utrzymanie pokoju i zjednoczenie Niemiec.

Z kolei przemówił witalny serdecznie przez delegatów sekretarz Komitetu Centralnego Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Islandii — Bjarnasson.

W imieniu komunistów austriackich i wszystkich sił postępowych Austrii powitał Zjazd przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii — Koenlening.

Następnie przemówił w imieniu Komunistycznej Partii Włoch, sekretarz generalny tej partii — Mikunis, witany oklaskami przez delegatów.

Z kolei przekazali Zjazdowi pozdrowienia sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Luksemburga — D. Urbani i sekretarz generalny Szwajcarskiej Partii Pracy — E. Voog.

Burliwymi oklaskami powitał delegaci P. Popivode, przedstawiciela „Związku Patriotów Jugosłowiańskich dla wyzwolenia narodów Jugosławii z faszystowskiego ucisku kłiki Tito — Rankowicza i z niewoli imperialistycznej”.

Z kolei odczytano pismo powitalne od Komitetów Centralnych Komunistycznych Partii Meksyku, Chile, Pakistanu, Syjamu, Cejlonu, Paragwaju, Ekwadoru, Guatemali, Porto Rico, od Komitetu Centralnego Postępowej Partii Pracujących Cypru, od kierownictwa Komunistycznej Partii San Marino, od Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii Nowej Zelandii. Podczas odczytywania pism powitalnych rozlegały się niejednokrotnie długotrwałe oklaski.

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczył Patoliczew.

Delegaci poinformowani zostali o wynikach pracy komisji wybranej przez Zjazd dla rozpatrzenia wniosków i uzupełnień do projektu zmienionego statutu partii.

Wśród burliwych oklasków jednomyślnie uchwalono rezolucję o zmianie nazwy partii.

Zjazd postanowił:

„Wszelką Wschodnią Komunistyczną Partię (bolszewików) od dnia dzisiejszego nazywać Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego (KPZR)“.

Następnie Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję o zmianach w statucie WKP(b) i zatwierdził statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na tym zakończono posiedzenie popołudniowe.

nę programu WKP(b). Jak wiadomo, partia straciła wybitnych towarzyszy, którzy byli członkami komisji — towarzyszy Kallina, Zdanowa, Szczerbakowa, Jarosławskiego. Komisja pozbawiona była możliwości wykonania powierzonych jej zadań. Wielka Wojna Narodowa i likwidowanie następstw wojny, zakrojona na ogromną skalę odbudowa gospodarki narodowej przeszkodziły komisji w zakończeniu jej pracy.

Obecnie, po XIX Zjeździe partii warunki będą bardziej sprzyjały wykonaniu tego skomplikowanego zadania. Wzbogaciłmy się o doświadczenia nabyte w latach Wielkiej Wojny Narodowej, w której zwyciężył nasz radziecki ustrój społeczny i państwowy, nasz socjalistyczny system gospodarki, nasza waleczna Armia Radziecka. Wzbogaciłmy się o doświadczenia powojennej odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Obecny okres pracy naszej partii różni się zasadniczo od okresu 1919 roku, kiedy uchwalony był program naszej partii. W okresie od VIII Zjazdu, na którym uchwalony został obecny program, zaszły gruntowne zmiany zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych jak i w dziedzinie budowy socjalizmu w ZSRR.

W latach, które dzielą nas od VIII Zjazdu partii, kraj nasz przekształcił się z zacofanego kraju rolniczego w potężne socjalistyczne państwo przemysłowo-rolnicze. Zlikwidowana została istniejąca wówczas wielokrotność gospodarki, panuje niepodzielnie socjalistyczny system gospodarki i własność socjalistyczna w dwóch jej formach — ogólnonarodowej i kolchozowej. Kraj nasz zmienił się nie do poznania. Pod kierownictwem towarzysza Stalina zbudowany został w naszym kraju socjalizm. W ciągu minionych 30 lat, a zwłaszcza w rezultacie historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej, wzrosły niepomnień potęgą i autorytet państwa radzieckiego. Wnioskami walki i zwycięstw naszej partii i narodu radzieckiego, nasze osiągnięcia przedstawione zostały wymownie w referatach i przemówieniach, wygłoszonych na XIX Zjeździe partii.



Ł. M. KAGANOWICZ

W związku ze wszystkimi tymi zmianami, szereg tez programu naszej partii i sformułowane w nim zadania, wobec ich zrealizowania w tym okresie, nie odpowiadają już obecnym warunkom i nowym zadaniom partii. Dlatego też ponowne opracowanie programu naszej partii jest pilną koniecznością.

Na przestrzeni trzydziestu z górą lat po uchwaleniu programu, partia i jej wódz — towarzysz Stalin, kierując się twórczym marksizmem-leninizmem, posuwał naprzód teorię partyjną, rozwijał i wzbogacał nowymi odkryciami naukowymi teorię Marksa — Engelsa — Lenina.

W swych genialnych dziełach towarzysz Stalin opracował wszystkie najważniejsze zagadnienia programowe: o budowie socjalizmu i komunizmu w jednym kraju, o dwóch stronach zagadnienia budowy socjalizmu i komunizmu w naszym kraju w warunkach otoczenia kapitalistycznego, o socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, o kolektywizacji rolnictwa, o państwie socjalistycznym, o narodach socjalistycznych, o marksistowskiej teorii językoznawstwa — oraz szereg innych doniosłych problemów teoretycznych i praktycznych. Opracowany ponownie program powinien w pełni uwzględnić to wszystko nowe, co wniósł do skarbnicy marksizmu-leninizmu nasz wódz i nauczyciel — wielki Stalin (burzliwe oklaski).

Ponownie opracowany program

partii powinien uogólnić historyczne, zakrojone na miarę światową doświadczenia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR i wytyczyć dalsze drogi wykonania głównego zadania partii — zbudowanie społeczeństwa komunistycznego w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Dla ponownego opracowania programu i wytyczenie dalszej drogi budownictwa komunizmu, decydujące znaczenie ma fakt, że na swój XIX Zjazd partia nasza otrzymała nową klasyczną pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Ta genialna praca stanowi wydarzenia największej wagi w życiu ideowo-teoretycznym naszej partii wszystkich narodów Związku Radzieckiego i wszystkich bratnich partii komunistycznych. Jest wielkim naszym szczęściem, że genialna twórczość teoretyczna wielkiego Stalina stale, nieprzerwanie wzbogaca i uzbiera naszą partię, nasz naród, budujący komunizm (burzliwe, długotrwałe oklaski). W „Ekonomicznych” problemach socjalizmu w ZSRR, towarzysz Stalin postawił i rozstrzygnął podstawowe zagadnienia: o charakterze praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu, o produkcji towarowej w warunkach socjalizmu, o prawie wartości w warunkach socjalizmu, o środkach podniesienia własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, o podstawowych prawach ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, o trzech podstawowych warunkach wstępnych przejścia od socjalizmu do komunizmu, o likwidacji istotnych różnic między miastem a wsią, między pracą umysłową a fizyczną, o rozpadzie jednolitego rynku światowego i pogłębieniu się kryzysu światowego systemu kapitalistycznego, o nieuchronności wojen między krajami kapitalistycznymi.

Historyczne znaczenie nowej pracy towarzysza Stalina wynika z tego, że w Związku Radzieckim wykonane zostało zadanie zbudowania socjalizmu i obecnie stanęły przed partią w całej swej wielkości nowe zadania — zapewnienia stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu. Nowe dzieło towarzysza Stalina daje teoretyczne i praktyczne rozwiązania najważniejszych problemów, jakie stanęły przed partią

w nowych warunkach historycznych. Przy ponownym opracowaniu programu partii należy kierować się podstawowymi tezami pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Genialna praca towarzysza Stalina ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Narodowi radzieckiemu, kierowanemu przez naszą partię, oświeła ona blaskiem geniuszu stalinowskiego drogę do dalszego umocnienia naszego państwa i do jak najszybszego zbudowania komunizmu w naszym kraju (oklaski). Nasza wielka partia po ponownym opracowaniu programu partii w oparciu o podstawowe tezy dzieła towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, poprowadzi naród radziecki jeszcze szybciej naprzód, do pełnego zwycięstwa komunizmu (burzliwe oklaski).

Zgłaszam następujący projekt rezolucji XIX Zjazdu o ponownym opracowaniu programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

XIX Zjazd partii stwierdza, że w okresie od VIII Zjazdu partii (1919 rok), na którym uchwalony został istniejący program partii, zaszły gruntowne zmiany zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych jak i w dziedzinie budowy socjalizmu w ZSRR, w związku z czym szereg tez programu i sformułowane w nim zadania partii — wobec ich zrealizowania w tym okresie — nie odpowiadają już obecnym warunkom i nowym zadaniom partii. Wychodząc z tego założenia, Zjazd postanawia:

1) uznać za konieczne i aktualne dokonanie ponownego opracowania istniejącego programu partii,

2) przy ponownym opracowaniu programu kierować się podstawowymi tezami pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”,

3) dokonanie ponownego opracowania programu partii powierzyć komisji w następującym składzie: towarzysz Stalin — przewodniczący komisji (burzliwe oklaski, przechodzące w owację) — członkowie komisji: tow. tow. Beria, Kaganowicz, Kuusinen, Malenkow, Molotow, Pospelow, Rumiancew, Sahnrow, Czesnokow, Judin,

4) projekt ponownego opracowania programu partii przedłożyć do rozpatrzenia następnemu Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (burzliwe oklaski wszyscy wstają z miejsc).

Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu

Przemówienie powitalne Maurice Thoreza na XIX Zjeździe WKP(b)

Na XIX Zjeździe WKP(b) sekretarz generalny KC Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez wygłosił przemówienie powitalne, w którym oświadczył m. in:

Droży towarzysze! W imieniu Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, wyrażając głębokie uczucia klasy robotniczej i mas pracujących Francji, przekazuję XIX Zjazdowi Wschodnią Komunistyczną Partię (bolszewików) nasze gorące, braterskie, bojowe pozdrowienia (burzliwe, długo nie milknące oklaski).

Milionowe rzesze ludzi pracy we Francji kierują swe spojrzenia ku sali na Kremlu, gdzie zebraliście się na swój Zjazd, wiedząc bowiem, że mądrość i dalekowzroczność polityki Wschodniej Komunistycznej Partii (bolszewików), stanowiącej podstawę ustroju radzieckiego, umożliwiła po raz pierwszy w świecie zwycięską budowę społeczeństwa socjalistycznego i zapewnia stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu. Budzi to zachwyt synów komunistów z 1871 roku i całej postępowej ludzkości (oklaski).

Masy pracujące Francji pamiętają historyczne słowa towarzysza Stalina wypowiedziane na XVIII Zjeździe Wschodniej Komunistycznej Partii (bolszewików): „Jeżeli sukcesy klasy robotniczej naszego kraju, jeżeli jej walka i zwycięstwo posłużą do tego, by zagrozić duchu klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i wzmocnić w niej wiarę we własne siły, wiarę w swoje zwycięstwo, to partia nasza może powiedzieć, że pracuje nie nadaremnie. Nie ulega wątpliwości, że tak się właśnie stanie”.

Słowa te znalazły wspaniałe potwierdzenie. Związek Radziecki jest wspaniałym przykładem dla francuskiej klasy robotniczej, dążącej do całkowitego wyzwolenia, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do socjalizmu.

Związek Radziecki dowiódł, że podstawowym prawem socjalistycznego społeczeństwa jest maksymalne zaspokajanie rosnących wciąż potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa. Ekonomika socjalistyczna dowodzi wszystkim, że jej celem jest nie otrzymanie zysku, lecz troska o człowieka i o zaspokojenie jego potrzeb.

Masy pracujące Francji wiedzą, że w okresie Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko imperialistom niemieckim i japońskim naród radziecki, okrywając się wieczną chwałą, uratował Francję i całą ludzkość od niewoli faszystowskiej.

Masy pracujące Francji wiedzą, że waszej socjalistycznej ojczyźnie, dzięki jej ustrojowi ekonomicznemu i socjalnemu, obca jest wszelka agresywność, że ZSRR jest niezłomną ostoją pokoju w Europie i na całym świecie.

Naród radziecki, który podczas wojny ucierpiał więcej niż którykolwiek inny naród, stoi w pierwszych szeregach tak potężnego ruchu współczesnej epoki, jakim jest demokratyczny ruch obrońców pokoju. Właśnie dlatego wielomilionowe rzesze naszych rodaków składają uroczystą przysięgę: „Naród francuski

nie będzie, nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu” (burzliwe oklaski, przechodzące w owację, wszyscy wstają).

Droży towarzysze!

Materiały i historyczne uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pomogą jeszcze bardziej komunistom i całemu ludowi francuskiemu w ich walce przeciwko siłom reakcji i wojny. Nasza Partia Komunistyczna jest głęboko wdzięczna partii Lenina — Stalinowi za jej wyjątkowy wkład w dzieło rozwoju i wzbogacenia teorii marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej. Idee towarzysza Stalina odegrały decydującą rolę w utworzeniu Francuskiej Partii Komunistycznej, partii robotniczej nowego typu, związanej mocno z narodem (oklaski).

Kierując się doświadczeniem i przykładem Partii Bolszewickiej, nasza partia już na długo przed drugą wojną światową organizowała walkę o jednolitą klasę robotniczą, przeciwko socjaldemokracji — głównej socjalnej ości burżuazji. Partia nasza była inicjatorem i promotorem szerokiego antyfaszystowskiego frontu ludowego.

Uczyniwszy wszystko, by uniknąć wojny, nasza partia, mimo że zapędzona została przez monarchistów do podziemia, kontynuowała walkę o uratowanie narodów Francji i o umocnienie przyjaźni francusko-radzieckiej. Partia nasza była jedną partią, która od samego początku okupacji hitlerowskiej stanęła w pierwszych szeregach oporu, przeciwko najeźdźcom faszystowskim i zdrajcom z Vichy.

W chwili obecnej nasza partia czyni wszystko, aby pomóc ludzkości dobrej woli, którzy postanowili udaremnić potworne plany nowej wojny światowej, uknute przez imperialistów.

Towarzysze! Analiza i metody rozstrzygania problemów partyjnych, dane w sprawozdaniu tow. Malenkowa oraz w projekcie zmienionego statutu, są dla nas poważną pomocą, szczególnie cenną w chwili, gdy partia nasza prowadzi aktywną walkę o jedność zasad, przeciwko wszelkim odchyleniom, o jedność swych szeregów, przeciwko wszelkim próbom rozbijackiej działalności.

Opublikowanie genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, będącej wspaniałym uogólnieniem doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR i doświadczeń międzynarodowego ruchu rewolucyjnego — to wydarzenie największej miary w życiu ideologicznym wszystkich partii komunistycznych. Praca ta okaże ogromną pomoc komunistom francuskim w jeszcze lepszym zrozumieniu praw rozwoju społeczeństwa, w jeszcze lepszym orientowaniu się w walce o pokój, o niezawisłość narodową, o socjalizm.

Niech żyje XIX Zjazd Wschodniej Komunistycznej Partii (bolszewików)! (oklaski).

Chwała wielkiej partii Lenina — Stalinowi! (oklaski).

Chwała nauczycielowi i wodzowi komunistów wszystkich krajów, przyjacielowi i bratu mas pracujących całego świata, naszemu drogiemu i wielkiemu Stalinowi! (burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owację, wszyscy wstają).

Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego głosujecie za rozkwitem narodowych, za jednością narodu

Zmija należy tępić

Żyje sobie, powiedzmy w Zamościu, pani Kowalska. Mąż jej jest majstrem w fabryce mebli. Syn ma już szesnaście lat, uczy się w liceum. Pani Kowalska ma sąsiadkę. Mąż sąsiadki był przed wojną i w czasie okupacji granatowym policjantem. Po wyzwoleniu rzadko bywał w domu, aż w r. 1947 znikł w ogóle. Podobno, jak chodzą słuchy, jest teraz w Niemczech zachodnich. Mieszka w jakimś obozie razem z banderowcami, z faszystami wszelkiej maści, którzy znaleźli schronienie u Amerykanów. Sąsiadka pani Kowalskiej handluje. Bywają okresy, że w jej mieszkaniu można by znaleźć i 200 metrów płótna i kilka kuponów na ubrania męskie.

W dniu, w którym sąsiadka przysłała do pani Kowalskiej na plotki, gospodyni domu przeczytała w gazecie, że gdzieś tam, w miejscowości — dajmy na to Sierkowo — uruchomiono fabrykę grzejników, żelazek elektrycznych itp. Zaledwie odczytała tę dziennikarską notatkę, głos speakera przypomniał jej przez radio, że teraz — a był to październik — od zmroku do 22-ej należy wyłączyć grzejniki, żelazka elektryczne. W przeciwnym razie można narazić siebie i całą dzielnicę miasta na wyłączenie sieci przez elektrownię.

— Czy to się pani nie wydaje dziwne? — podjęła rozmowę sąsiadka wskazując na notatkę w gazecie. — Tam produkują grzejniki, tu zalecają ograniczenie ich używania...

— Nno — odparła niezdecydowanie pani Kowalska — to tak w zimie, w jesieni bywa... Żeby nie było potrzeby wyłączania całym dzielnicom...

— Co tam pani mówi. Wczoraj słuchałam „Głosu Ameryki” — to pani wytłumaczę najlepiej. Te grzejniki z Sierkowa nie będą dla nas. Węgrzecki z „Głosu Ameryki” powiedział, kto je dostanie, Węgry! Czechosłowacja! Rosja! Bo dla nas prądu nie ma. Czy było to do pomysłenia przed wojną!

Miejscowa papuga pana Węgrzeckiego z „Głosu Ameryki” nie wiedziała, że Węgrzecki zapewne wiedział, co mu w kłamstwie nie przeszkodziło, że ZSRR, Czechosłowacja, Węgry, to kraje, które właśnie produkują wiele artykułów elektrotechnicznych i to raczej my stamtąd moglibyśmy grzejniki sprowadzać, gdyby nam zabrakło.

Papuga Węgrzeckiego nie powiedziała, że produkcja energii elektrycznej u nas, dziś, w r. 1952, jest 2,5 raza wyższa niż przed wojną.

Rzecz w tym, że i zapotrzebowanie wzrosło, i to czterokrotnie. A już przez usta nie przeszłoby jej, że w r. 1955 poziom zużycia energii elektrycznej na głowę mieszkańca w Polsce będzie sześciokrotnie wyższy niż przed wojną. Przekroczył przedwojenny poziom takich państw, jak W. Brytania i Francja. Nie powiedziała, że Węgrzecki iże, by przeszkodzić osiągnięciu tego celu. Usiłowała natomiast przekonać Kowalską, że na złość rządowi powinna używać grzejników i żelazka elektrycznego właśnie po zmroku.

Nie powiedziała, że obecne obciążenie sieci to znak, że nasz przemysł i komunikacja rozwijają się niezwykle szybko i dlatego zużywają więcej energii niż kiedykolwiek. Nowe fabryki, nowe linie tramwajowe, trolleybusowe, nowe wsie, całe powiaty podłączone do sieci... Wszystko to znak szybkiego rozwoju, który nam przynosi zamożność. Na razie potrzeby nowych i starych konsumentów mogą być w części tylko zaspokojone, by zapewnić nieprzerwaną dostawę prądu dla przemysłu. Przemysł musi mieć pierwszeństwo.

Mówiła natomiast, że „jak tak dalej pójdzie, to wszyscy zjeździemy na dziady! Dziwuję się, że pani syn jest w tych czasach taki pilniaczek. Może się, Boże broń, do ZMP zapisał?” I zaczęła chwalić takie typy, które my nazywamy chuliganami i bikielarzami. Bo była agentem „Głosu Ameryki”, kolporterem kłamstw „Głosu Ameryki”. Był to wróg, był to truciela.

Wiemy, jakie są niekiedy następstwa zatrucia jadem „Głosów Ameryki”. Mordercy Stefana Martyki wychowywali się na audycjach „Głosu”. One zaprowadziły ich pod szubienicę. Była też przy nich kobieta nazwiskiem Metzger, która nakłoniła młokosów, by wprowadzili w czyn nawoływania „Głosu Ameryki”. Postać podobna do sąsiadki pani Kowalskiej. Zajmijmy się nią. Kim jest ona i jej podobni?

To ci, którzy wstają rano z grymasem złości na twarzy, bo zbudziła ich syrena pobliskiej fabryki. A dla nich nasza fabryka — dobrze pracująca fabryka — jest nienawistna. Przeształaby być nienawistna, gdyby nią zarządzał kapitalista.

To ci, którzy z nienawiścią patrzą na sklep spółdzielczy. Z ich żreń zeszłaby mgła nienawiści, gdyby za kontuarem sklepu stał przywrotny kupiec.

To ci, którzy z wściekłością patrzą na traktory z Państwowych

Ośrodków Maszynowych. „Ach! Gdybyż te traktory pracowały na ziemiach folwarcznych” — marzą.

To ci, którzy wskrzesiliby chętnie Berezę Kartuską, by osadzić w niej naszych działaczy robotniczych i chłopskich, naszych literatów, naszych naukowców.

O kim tu mowa?

O zaczajonym, byłym funkcjonariuszu granatowej policji, o kolporterach jadu WRN-owskiej propagandy, podsuwających myśl o sabotażu i strajku, o kolporterach wrogich podszeptów reakcyjnego kleru, o nasłanych do nas imperialistycznych agentach. O tych wreszcie, którzy czynnie współdziałają z obcymi wywiadami: rewolwerem, sabotażem, dywersją, drobną prowokacją, kłamstwem.

Skąd się ci ludzie wywodzą. Łatwo na to odpowiedzieć. Odrzyna ich większość — to wysadzeni z siedla przez władzę ludową byli obszarnicy i byli burżuje — wielcy i mali; to kulaści, to spekulanci wielcy i miejscy, to ci, którzy przed wojną zaprzękali się na śmierć i życie polskiej burżuazji i służyli jej w policji, w wojsku, sądownictwie to wreszcie kolaboranci z lat okupacji. Tacy ludzie przede wszystkim stanowią mierzwę agenturalnej roboty. Niekiedy zdarza się wśród nich zdemoralizowany robotnik, średniorolny chłop, inteligent. W zasadzie jednak — to rozbitek dawnego ustroju, członkowie wypieranych warstw burżuazyjnych, które — jak mówił towarzyszy Bierut — „chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastających się często z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakomspirowanych agentur imperialistycznych”.

To, co my kochamy, jest przedmiotem ich nienawiści. Nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe szkoły, przedszkola, biblioteki, szpitale — wszystko to starliby chętnie z powierchni ziemi.

I nie ludźmy się. Każdy przyzwolony Polak, każdy uczciwy człowiek pracy, każdy patriota jest przedmiotem ich nienawiści.

Cóż! Agentów jest mało garść. Nas są miliony. Agenci stoją poza namiem życia narodowego. Przeciwnie nim zwraca się Program Wyborczy Frontu Narodowego, nawołując:

„Wzmocnijmy na każdym kroku władzę ludową.

Bądźmy czujni, strzeżmy mienia narodowego i tajemnicy państwowej, tępmy sabotażystów i szpiegów.

Walcmy przeciwko oszustom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej, imperialistycznej propagandy, pogłębiając świadomość polityczną najszerszych mas”.

Bez litości, bez pardonu walczyć musimy z plugastwem imperialistycznej agentury, zaśmiecającym nasz wspólny dom. Mamy już duże wyniki w tej walce. Były w r. 1946 w lasach koło Turbacza bandy „Ognia”. Dziś już nikt o nich nie pamięta, jak i o podobnych im bandyckich, faszystowskich watażkach z lasów, podwarszawskich, podlaskich, kieleckich.

Knuli spiski Mikołajczyk, Bańczyk i im podobni. Rozbito ich do szczętnie.

Prowadzili krecią robotę Tatar, Mosor, Kirchmayer. Zdemaskowano ich i rozbito. Każda próba szpiegowska przeróżnych Turnerów i Robineau kończyła się „a ławie oskarżonych.

Zwycięstwa te nad naszymi śmiertelnymi wrogami zawdzięczamy nieustraszonej, ofiarnej pracy funkcjonariuszy bezpieczeństwa, milicji, ORMO. Ich ciężkiej i pełnej poświęcenia służbie zawdzięczamy, że spokojnie możemy pracować, podróżować, uczyć się. Naród polski jest wdzięczny tym, którzy bohatersko zdusili bandytyzm ereteciarzy, dławili wszelkie próby dywersji, sabotażu i dziś czuwają, by wróg nie ważył się hamować naszego marszu ku lepszemu przyszłości.

Przeciwko temu wrogowi Polski Ludowej skierowany jest Front Narodowy wszystkich Polaków, którzy kochają swój kraj ojczysty i pragną jego siły, zamożności i kultury.

M. Preis

Armawir Darbin

„Zmija na drodze” (bałka)

Raz wiosną

od słońca omdlała

zmija

na drodze leżała.

Orzeł —

co latał w lazurze,

zdziwiony —

zawisł na chmurze:

„Czemu — rzekł — leżysz

nienadrad,

Tu?

Ludzie tędy chodzą,

koń pędzi.

Co tchu!”

Lecz zmija

z wściekłością odpowiedź

wyszczy:

„Odczep się!

Sprawa ta mnie

nie dotyczy!”

„Niech konie

i ludzie” — tak zmija

odrzekła

„górskimi

ścieżkami miną mnie

z daleka!”

I znowu

zmija na drodze

leżała,

choć ziemia

od pędu konńskiego

zadrżała!

I koła

wozu, ponad zmiją,

mkną!

Zmieszały

gda z piaskiem i

krwią...

(Przełożyła W. Jaroszeńska)

Do naszego domu

— Proszę, niech pan wejdzie — mówi matka.

Gość nasz rozgląda się po pokoju.

— Mieszkanie macie nie najlepsze

— mówi — wilgotne, co?

Ojciec milczy.

— Dawno tu mieszkacie?

— Dawno. Dwadzieścia cztery lata.

Jak nie ma być wilgoci, kiedy dach przecieka i woda sączy się po ścianach? Troje dzieci wyrosło w tej wilgoci.

— Niestety, jeszcze dużo robotniczych rodzin źle mieszka...

— A to nas pan ładnie pocieszył,

że nie tylko my tak mieszkamy —

mówi matka. — Lepiej niech pan

powie, jak długo mamy się tak

męczyć.

— Chce pani, żebym powiedział,

kiedy dostaniecie nowe mieszkanie?

Tego nie mogę powiedzieć. Mogę

tylko powiedzieć, co trzeba zrobić,

żeby wszyscy mieli ładnie mieszka-

nia i wy także. Niech pani sama

pomyśli, co trzeba zrobić. Jaka jest

na to rada. Bo przecież od wzdychania i biadolenia jeszcze nigdy

nikomu życie się nie poprawiło.

— Co my możemy wymyślić?

Niech rzad myśli — mówi matka.

— Co ty mówisz, stara — wtrąca

ojciec — każdy człowiek ma na to

głowę, żeby myśleć. Ja myślę, że

trzeba więcej budować domów. A u

nas w Polsce to się buduje więcej

fabryk niż domów.

— W tym, co powiedzieliście, jest

dużo racji, ale nie wszystko jest

racja. Jak myślicie, co jest potrze-

ne, żeby budować dużo domów?

— No... pieniądze.

— Pewnie, bez pieniędzy ani rusz.

Ale nie z pieniędzy wznosi się do-

my, tylko z cegły, cementu, betonu,

żelaza, drzewa i innych materiałów

budowlanych. Jeżeli zaś chcemy,

aby budowa posuwała się przedko,

to trzeba cegły wozic nie furman-

kami, tylko samochodami, to poda-

wać cegły na piętra musi nie ko-

larz, tylko dźwig, to kopać funda-

menty trzeba nie topatą, tylko me-

chaniczną koparką, tak?

— No, tak...

— Więc radzicie teraz, co trzeba

robić, żeby więcej budować, co jest

do tego potrzebne?

— Materiały budowlane — mówi

ojciec.

— Racja. Ale skąd je brać? Żeby

mieć pod dostatkiem materiałów

budowlanych, trzeba najpierw bu-

dować fabryki materiałów budo-

wlanych, nowe cegielnie, cemen-

townie, huty, walcownie, tartaki...

A na urządzenie tych wszystkich

fabryk potrzebne są odpowiednie

maszyny, trzeba więc budować fa-

briki tych maszyn, tak czy nie?

— Pewnie, że tak...

— Więc od czego trzeba zaczynać,

co budować najpierw — fabryki

czy mieszkania?

— Fabryki, ale mieszkania też

trzeba budować — mówi matka.

— Tu to macie zupełną rację. Za-

raz wam powiem, ile w Polsce Lu-

dowej buduje się mieszkań dla

świata pracy, tylko zajrże do note-

silka — widzicie, tych cyfr to się

wszystkich nie spamięta. Według

Planu Sześcioletniego powinno być

wybudowane 723 tysiące izb miesz-

kalnych dla robotników i pracow-

ników. A faktycznie, jak pokazały

pierwsze lata, buduje się jeszcze

wiecej. Np. w 1950 roku zamiast

zaplanowanych 57.200 nowych izb

mieszkalnych zbudowano 68.800 izb,

a 42 tysiące izb wykonano w stanie

surowym. Z tego widać, że cały

Plan Sześcioletni będzie przekroczo-

ny. Na budownictwo mieszkaniowe

w Planie Sześcioletnim rząd prze-

znaczył blisko 500 miliardów zło-

tych. Niemalą suma, co? A ile do-

piero kosztują nowe fabryki, kopal-

nie, huty, szkoły, szpitale? A jak

myślicie, skąd się te pieniądze bio-

ra? Z nieba przecież nie spadną...

— Robotnik zapracuje — powie-

dział ojciec.

— Racja. Cały pracujący najód

zapracuje. Niejednego sobie odmówi

rodzina człowieka pracy dla tej bu-

dowy. Tylko że jedni to rozumieją,

a inni nie i tylko narzekają, że

drogo, że tego nie ma, tamtego nie

ma...

— No już temu pan nie zaprze-

czy, że się zrobiło trudniej związać

koniec z końcem.

— Wcale nie myślę zaprzeczać —

co prawda, to prawda — ale czy

się pani zastanowiła, dlaczego tak

jest?

— Ano, różnie mówią — ale jak

jest naprawdę, to nie wiem.

— Może ja spróbuję odpowie-

dzieć. Pewnie pani zauważyła cho-

dząc po zakupy na rynek, że jak

jest dużo kupujących, a mniejszy

dowóz towarów, to ceny zaraz ska-

czą w górę, a jak jest towarów du-

żo, a mało kupujących, to wtedy

wszystko jest tańsze — prawda?

Pamięta pani, jak to było przed

wojną w czasie kryzysu — sklepy

były przepełnione towarami, ale

ogromna większość ludzi biedowała,

ludzie nie mieli za co kupować.

Bezrobotny — to tylko przez „zwy-

wystawowe” oglądał te towary, a

jak robotnik pracował, to też tyle

kupował, byle przeżyć.

— Oj pamiętam, pamiętam —

westchnęła matka.

— Teraz jest inaczej. Teraz pa-

trzącie, co się dzieje w domach ta-

warowych, w sklepach. Czy kiedy-

kolwiek był w Polsce taki ruch ku-

polujących? Ludzie kupują wszelkie

towary — nie tylko przedmioty

pierwszej potrzeby, ale i meble na

raty, i różny sprzęt. Bo jak nie ma

bezrobocia, jak co rok dziesiątki

i setki tysięcy ludzi idzie do pracy

w przemyśle i na budowach — to

ludzie zarabiają i słusznie, że chcą

coraz lepiej żyć — lepiej się odzie-

wać, lepiej odżywiać, wygodniej

Ojczyzny, niepodległością, pokojem, za zwycięską realizacją wielkich planów w obliczu jego historycznych zadań.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Co komu z tego

Jakże doskonale pamiętam słowa mojej matki, warszawskiej robotnicy, wypowiedziane wiele lat temu w przededniu którychś tam wyborów do sejmiku czy rady miejskiej za czasów sanacyjnych „cudów nad urną” — owych osławionych szachrajstw parlamentarnoparkarskiego reżimu Sławojów-Skłodzkich i Rydzów-Smigłowych.

— Nie będę chodziła głosować. Szkoda czasu! I tak nic się przez to nie zmieni, nic nikomu z tego nie przyjdzie!... Co komu z tego?

Może jednak dopiero dzisiaj w całej pełni pojmuję istotną treść, najgłębszy sens tamtych matczynych słów.

W jednym wszakże myliło się zane matczyńsko. To nieprawda, że nie zmieniło się nic w wyniku tamtych „głosowań”, że nic nikomu nie przychodziło z owych „wyborów”. I owszem, zmieniło się — i to bardzo gwałtownie — na jej, warszawskiej robotnicy, niekorzyść i na niekorzyść wielu milionów takich jak ona ludzi ciężkiej pracy, przychodziło z tego — a jakże! — i to nie mało setkom i tysiącom zbrodniczych trutniów, eksploatorów cudzego połu.

Pamiętam, jakże doskonale pamiętam z tamtych czasów i inne słowa.

— „Per fas et nefas!” Te słowa będące hasłem wszystkich lajdaków oznaczają: musimy wygrać wszelkimi sposobami, godziwymi i niegodziwymi!

Wypowiedział te słowa przy mnie w dniu ogłoszenia wyborów w 1930 roku ówczesny starosta powiatu krasnostawskiego, pan major (w stanie „nieczynnym”) Fiala.

Jak echo powtórzyli je wtedy za ober-parkarzem Skłodzkim głośniejszy lub ciszej, zależnie od stopnia bezczelności, wszyscy sanacyjni starostowie.

Zapamiętaliśmy sobie tamte słowa. Wolą o nich zapomnieć dzisiaj jedynie ci, którzy wtedy zbrukali ręce w nikczemnej robocie organizowania „parlamentarno-demokratycznego cudu nad urną wyborczą”.

Minęły lata nabrzmiały wielkimi, dziejowymi wydarzeniami, wiele, wiele naprawdę się zmieniło od tamtych „czasów pogardy” — i oto przyjdzie nam znów stanąć przed urnami wyborczymi.

Trzeba będzie znów postawić sobie pytanie: komu co z tego?

Wystarczy rozejrzeć się dookoła, popatrzeć na dokonane dzieło ośmiu lat walki i pracy, aby pojąć, komu co z tego. Wystarczy spojrzeć w perspektywę ukazaną nam przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w bliskie jutro nakreślone przez Program Wyborczy Frontu Narodowego, przez wielki plan budowy socjalizmu w Polsce.

Nasz udział w wyborach — to przede wszystkim więc nasz wspólny podpis pod wielką kartą praw narodu polskiego, nasza akceptacja dokonanej przez nas samych, naszymi własnymi rękami, dzieła budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Nasz udział w wyborach — to wyraz naszego uczestnictwa we wspólnym, patriotycznym froncie walki o pokój i realizację naszego Planu Sześcioletniego — jeszcze silniejszego zwarcia szeregow mas pracujących Polski w pracy i walce o socjalizm.

Nasz masowy udział w wyborach — to manifestacja przyjaźni dla wszystkich milujących wolność i pokój narodów świata, to wyraz naszego nierozdzielnego braterstwa z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Nasz masowy udział w wyborach — to wyraz naszego uznania i miłości dla pierwszego budowniczego Polski Ludowej, który prowadził naród w jego walce o nowe jutro, dla najlepszego syna ludu polskiego, Prezydenta Bolesława Bieruta, to wyraz miłości dla wodza mas pracujących świata, wielkiego chorążego pokoju w świecie, genialnego Józefa Stalina.

Nasz udział w wyborach — to wreszcie manifestacja w obronie naszych granic na Odrze i Nysie, manifestacja zwrócona przeciw mordercom kobiet i dzieci, burzycielom pokoju powszechnego, nikczemnikom wiążącym się dla swoich brudnych interesów z najciemniejszymi siłami reakcji w świecie, manifestacja ludowej potęgi zwrócona przeciw amerykańsko-hitlerowskiemu, imperialistycznym ludobójcom — podżegaczom wojennym. Wkrótce stanimy przed urnami wyborczymi. Trzeba, żeby spełniając ten ważny akt, każdy dobrze uświa-

domił sobie, komu co z tego.

Nasz głos w wyborach oddany na listę Frontu Narodowego — to poga Polska Rzeczypospolitej Ludowej, to wciąż wzrastająca jej siła polityczna, gospodarcza i kulturalna.

Nasz głos oddany w wyborach na listę Frontu Narodowego — to nowe huty i kopalnie, nowe fabryki i zakłady pracy, nowe szkoły i uniwersytety, nowe muzea, teatry i sale koncertowe, nowe domy kultury i świetlice, nowe wspaniałe dzielnice mieszkaniowe i piękne gmachy publiczne.

Nasz udział w wyborach — to coraz to nowe lampy elektryczne w izbach wiejskich, nowe traktory i

Obywateli!

Losy Wasze rzucone na te szale wagi,

pod którymi się dzisiaj najśmielsze gną moco.

Trzeba Wam ognić serca i mózgów odwagi —

zbraknie ich, a stoczyć się znów w długie noce.

Wy, wiecie, gdzie ich szukać. W wielkim huk przedmieść,

u warsztatów już stoją nowych dzieł wojaka,

już płonie żar, którego czarny wiatr nie zedmie

— i to jest nowy epos, i to właśnie Polska.

Dla niej stanimy u urn wyborczych, aby s. spełnić testament wielkich Polaków — Kościuszkę i Mickiewicza, Jarosława Dąbrowskiego

maszyny rolnicze, to wciąż wzrastający poziom dobrobytu i kultury mas pracujących Polski Ludowej, to zarazem klęska kulaka i spekulanta, klęska wroga mas pracujących, agenta — świadomego czy nieświadomego — imperialistów, fabrykantów i obszarników.

Oto — komu co z tego.

Oto dlaczego w dniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie może zabraknąć ani jednego patrioty, ani jednego uczciwego Polaka.

Oto dlaczego, my patrioto, musimy stanąć i stanimy w dniu wyborów przed urnami w szerokim, zwartym Froncie Narodowym.

go i Walerego Wróblewskiego, Edwarda Dembowskiego i Ludwika Waryńskiego, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego-Waltera. S.K.D.



Nędzę, jaka istniała w Polsce przedwrześniowej przypominają nam warunki życia w krajach kapitalistycznych.

W faszystowskiej Hiszpanii ludność robotnicza znajduje się w skrajnej nędzy. Wynagrodzenie dzienne otrzymywane przez robotnika nie równa się niejednokrotnie cenie 1 kg. chleba. Rodziny robotników trudnią się żebractwem lub przeszukują śmietniki, by znaleźć jakieś resztki pożywienia.

Na zdjęciu: kobieta, przeszukująca śmiecie na jednej z ulic Barcelony.

Robotnicy Fabryki im. Buczka żyją wyborami

— To jest dobre, popatrz, czy nie tak było... Pamiętam doskonale. Toż to nie jeden dzień człowiek pod fabryką za robotą przestał. Wszystko było po próżnicy.

Twarz starszego już robotnika, porwana brudami jest poważna, jak gdyby zagłębiona w tamtych niewesołych wspomnieniach. Towarzysz jego kiwa potakująco głową. Myśli o tym samym. Ten fragment nowej dekoracji świetlicy ściągnął podczas przerwy wielu robotników fabryki. Nie tylko podobało im się wykonanie, ale treść wskrzeszająca obrazy z dawnych lat. Było tak właśnie jak tu na dekoracji — długie rzędy zabiedzonych postaci stoi uparcie przed zamkniętą na wielką kłódkę fabryką. Nie ma pracy, nie ma chleba.

Ale tu obok inne dekoracje mówią o tym, jak wiele się zmieniło. Dziś kominy fabryk wyrzucają w

górze kłęby sinego dymu, a pod bramą nie ma już ludzi. Stanęli przy warsztatach...

Ładnie, ze smakiem udekorowana jest świetlica zakładu im. Mariana Buczka. Na tle purpurowej flagi można tu odczytać literami wypisanymi cytując z Programu Wyborczego Frontu Narodowego, można przeczytać interesujący artykuł w gazecie ściennej, można znaleźć fotografie przodowników pracy, którym zakład zawniósł przekraczanie planów, można też się uśmieć z barwnych karykatur bumelantów, pijaka i bankiera z USA. Widać, że Zakładowy Komitet Frontu Narodowego docenia znaczenie propagandy poglądowej. Bogate dekoracje świetlicy uczą i bawią, przypominają o obowiązkach każdego obywatela wobec rozbudowującej się Ojczyzny. Szkoda tylko, że cały swój wysiłek skoncentrował Zakładowy Komitet Frontu wyłącznie na świetlicy. Podobne hasła i dekoracje powinny dotrzeć bezpośrednio do hal fabrycznych.

TRZEBA ZACZAĆ OD SIEBIE

Hasła Programu Wyborczego Frontu Narodowego dzięki pracy agitatorów coraz szerzej docierają do robotników. Wyrazem tego jest choćby fakt, że pracownicy działu sztancerni twardej postanowili niezależnie od poprzednio podjętych zobowiązań zaoszczędzić dodatkowo 590 kg skóry.

W ślad za sztancernią skóry twardej poszli robotnicy sztancerni miękkiej, którzy postanowili dodatkowo zaoszczędzić 175 m² skóry. Cała załoga zaś wykona ponad plan 700 par obuwia.

— Myślę, że jak najlepsza, jak najwydajniejsza praca to jedyna droga do naszego zwycięstwa. Gdyby to wszyscy zrozumieli o wiele szybciej poprawilibyśmy nasze warunki bytowe, szybciej zbudowalibyśmy socjalizm. — Mówił do mnie ob. Garczyński. — Ale niestety nie wszyscy jeszcze to rozumieją...

Rozmawiałam z tow. Popławskim, agitatorom. On również mówił o tym samym, o tym co od kilku dni go nurtuje. Pewnie, sporo już zrobiło się od chwili utworzenia Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego. Choćaby to, że już kilkudziesięciu agitatorów, robotników z fabryki dzień w dzień odwiedza wyborców, tłumacząc, dyskutując, dzieląc się spostrzeżeniami, ale źle jest, że swej akcji agitacyjnej nie rozpoczęli u siebie we własnym zakładzie. Praca ruszyłaby jeszcze lepiej. No i ci z wiosek... Jak oni mogą tam u siebie na gromadach pracować, gdy im sami nie tłumaczymy jak i co. A w wioskach przed wyborami tym z ciekawością działają wróg...

Poruszę tę sprawę dziś na odprawie agitatorów — mówi tow. Popławski zmierzając już ku wyjściu.

GŁOS SPEAKERA NIE MOŻE NUDZIĆ

Te kilka tygodni pracy Komitetu Frontu Narodowego dzięki prawdziwemu zapałowi i ofiarności towa-

rzyszy przyniosły już pewne rezultaty. Wyłoniły jednak i błędy, od których trudno się ustrzec zwłaszcza w początkach roboty. Komitet Zakładowy Frontu nie umiał dla celów produkcji, podniesienia jakości, wydajności i dyscypliny pracy należycie wykorzystać miejscowego radiowęzła. A przecież jest to olbrzymia broń przeciw bumelantom, biurokratom, brakorobom, skuteczna broń w walce o realizację zobowiązań i przekraczanie planów.

Audycje radiowe w fabryce im. Mariana Buczka ograniczają się do krótkich komunikatów o mających odbyć się zebraniach. Czasem głos speakera wyliczy parę nazwisk spośród zjadających się do pracy, kilku bumelantów, czasem kilka słów pod adresem szwalni, czy innego działu na temat niedbałego wykonywania robót. Takie podawanie wiadomości jest nudne i nie dziwnego, że nie „bierze”. Należałoby pomyśleć o odmiennej formie stosowanej już przez inne fabryki. Wesołe felietony, z doskonałym wynikiem wysydzają opuszczające się w pracy działu, czy poszczególnych robotników, „poszukują” po całej fabryce znikających bumelantów, którzy najczęściej sami się znajdują i już nie myślą więcej o „podróżach”.

Radiowęzeł milczy również, jeśli chodzi o osiągnięcia, przekraczanie planów przez niektóre działy. A przecież przyjemnie byłoby robotnikom dobrze pracującego działu usłyszeć pochwałę przez radio. To dodałoby im bodźca do dalszej pracy. Chętnie usłyszeli by też o życiu starych, pracujących już po kilkanaście lat w fabryce robotników. O tym, jak żyli kiedyś i co dała im Polska Ludowa. A czy przodownicy pracy nie podzieliłby się chętnie swymi doświadczeniami właśnie za pomocą radiowęzła?

Oto zadanie jakie stoi przed radiowęzłem fabrycznym.

Wielką rolę spełniają również codzienne ulotki, czy „Byskawice” na gorąco przypominające o niewykonanych zadaniach, o potrzebie wzmożenia tempa pracy, czy też popularyzujące osiągnięcia robotników.

Niedostatecznie również włączają się do pracy świetlica zakładowa. Wprawdzie odbyło się tu raz mile spotkanie robotników fabryki z kandydatami: robotnicą Karoliną Burzak i prof. dr. Alfredem Trawińskim. Spotkanie to wspominają wszyscy do dzisiaj. Ale na tym skończyła się działalność świetlicy. W przygotowywanej obecnie przez zespół młodzieżowy sztuce nie uwzględniono tematyki wyborczej.

Nie wykorzystuje się również świetlicy na zebraniach dyskusyjnych, wieczerzy głośniego czytania prasy itp.

Ale jest to błąd do naprawienia. Zakładowy Komitet Frontu Narodowego, który dotychczas w zasadzie w swej pracy wiele inicjatyw i zapaleń, potrafi z pewnością te niedociągnięcia usunąć. (J.G.)

przychodzi agitator (II)

mieszkać. I stąd coraz więcej kupujących, coraz większe zapotrzebowanie na wszelkie towary i na produkty żywnościowe. A to wszystko znaczy, że trzeba coraz więcej produktów, więcej mięsa, tłuszczów, maki, warzyw, mleka. Kto je dostarcza dla miasta? Wiesz, chłop. — Cały sęk w tym, że wieś produkuje już za mało jak na nasze rosnące potrzeby. A jak dowóz towarów jest mniejszy niż trzeba, a kupujących dużo, coraz więcej, to ceny idą w górę — sama pani wie.

Mało tego. Jak którego ważnego towaru brak, to się zaraz robi spekulacja. Ci, co go na rynek przywożą, podbijają cenę w górę i nie raz 2 i 3 razy drożej sprzedają. A kto ma najwięcej produktów żywnościowych? — Wiadomo — bogaty chłop — kulak. I on chciałby swoje produkty sprzedawać po cenach 2—3 razy wyższych, bogacić się kosztem robotnika i biedniejszego chłopca. Nieraz umyślnie dowóz żywności zmniejsza, Państwu nie chce zboża i mięsa sprzedawać, aby na spekulacji się tuczyć.

— No, dobrze, a dlaczego rząd nie wyda zakazu, żeby cen na produkty nie podnosić — dlaczego nie rozkaże cen obniżyć? — pyta matka.

— Widzi pani, to by nic nie dało. Sprzedawca sprzedaje albo nie, według swojej woli. Jak widzi, że może cęgę dostać większą, a mu nie pozwalają, to towar schowa, na rynek nie wywiezie, albo puści na pasek. Produkty żywnościowe dostarcza na rynek chłop — Państwo w swoich gospodarstwach produkuje tylko niewielką część tego, co potrzebuje przemysł i miasta. I gdyby Państwo nakazało chłopu sprzedawać wszystkie swoje produkty po cenach państwowych, to on by wcale nie sprzedawał albo sprzedawałby po kryjomu jeszcze drożej.

— No to jak, czy nie ma na to żadnego sposobu? — zawołała matka.

— Sposoby są i nasza władza ludowa robi wszystko, aby trudności pokonać i aby położenie człowieka pracy się poprawiło. Zaraz to pani wytłumaczę. A żeby zapewnić ludności pracującej miast zaopatrzenie i uchronić ją przed kulacką spekulacją i paskarstwem, rząd nasz wprowadził bony na mięso, tłuszcz, cukier. Na bony zawsze to najpotrzebniejsze dostajemy i to po stałych cenach.

Dalej. A żeby móc zapewnić stałe zaopatrzenie miast w żywność i nie wystawiać robotnika na łaskę spekulanta, rząd nasz wprowadził dla rolników dostawy obowiązkowe zboża, mięsa, mleka i ziemniaków. Każdy rolnik obowiązany jest sprzedać Państwu, po cenach ustalonych przez rząd, część swojej produkcji. Resztę może sobie sprzedać na rynku po wolnych cenach. Państwo mając w swoich rękach zapasy najważniejszych produktów rolniczych — sprzedaje je ludności w miastach — w sklepach państwowych i spółdzielczych po cenach państwowych — na bony albo w wolnej sprzedaży i w ten sposób przez swoje niższe ceny nie pozwala spekulantom śrubować w górę cen na rynku i zwalcza drożyznę.

— Mnie się to wszystko wydaje słuszne — powiada ojciec — tylko nie na długo, bo sam pan powiedział, że ludzie chcą lepiej żyć, że potrzeby nasze wzrastają, a rolnictwo nie nadąża i jeszcze kulak sabotuje.

— Tak, ma pan rację — wszyscy chcemy, aby było lepiej, i o to walczymy. Front Narodowy — do tego zmierza polityka rządu ludowego.

— Co mówi o tym Program Frontu Narodowego? Niech pan przeczyta.

„Polityka władzy ludowej — umac-

nianie spójni między miastem a wsią — odpowiada wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Zmierzają ona do stałej poprawy zaopatrzenia kraju, do odeskowania spekulacji, niesie pomoc chłopom indywidualnym w podnoszeniu produkcji, popiera rozwijający się na zasadach pełnej dobrovolności ruch spółdzielczości produkcyjnej i wzmacnia państwowe gospodarstwa rolne”.

Tu jest pokazana droga wyjścia.

Musimy koniecznie dążyć do zwiększenia produkcji rolniczej — bo tylko o wtedy, kiedy tych produktów będzie więcej i więcej ich będzie w rękach Państwa, można będzie wypłenić do końca spekulację i zapewnić normalne zaopatrzenie całej ludności w żywność, bez bonów i ograniczeń. Chłop nie może zwiększyć produkcji rolnej bez pomocy robotnika, bez pomocy przemysłu — to znaczy bez nawozów sztucznych, bez maszyn i narzędzi, bez cementu, bez traktorów, bez energii elektrycznej, bez węgla. I dlatego powinniśmy starać się jak najlepiej plany produkcyjne wykonywać — gdyż przez to damy wsi wszystko, co jej potrzeba, i będziemy mogli od niej uzyskać to, co nam w mieście potrzeba. Ale to sprawy jeszcze nie załatwi. Bo jeśli na wsi będą wciąż przeważały drobne gospodarstwa jak dziś — daleko nie zajdziemy. Bo w tych gospodarstwach nie można osiągnąć wielkiej produkcji — ani tu maszyn zastosować nie można, ani nowoczesnej nauki rolniczej, ani wielkiej hodowli zaprowadzić. Nasza wieś przypomina jeszcze czasy, kiedy w mieście nie było wielkich zmechanizowanych fabryk, a tylko chałupnicze zaciągane warsztaty z ręczną pracą.

Wzmacniamy i rozszerzamy jedność narodu, skupiamy pod sztandarami Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Jan Horecki

członek KZ PZPR przy ZBM

Jak nasza organizacja partyjna włączyła się do kampanii wyborczej

Spopularyzowanie Programu Wyborczego Frontu Narodowego, wyjaśnienie jego treści każdemu pracownikowi, zdemaskowanie kłamliwej propagandy wroga i prowadzenie do urn wyborczych całej załogi z wykonanymi zobowiązaniami — oto zadania, jakie postawił sobie Komitet Zakładowy PZPR przy ZBM w kampanii wyborczej.

W okresie wyborczym tak zorganizowaliśmy masową pracę polityczną, pracę propagandowo-agitacyjną, by koncentrując uwagę i główne siły na pracy Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego, i skupionych wokół niego agitatorów, nie osłabić, lecz przeciwnie, zwiększyć pomoc w realizacji zobowiązań podjętych na czesie XIX Zjazdu WKP(b) i wyborów oraz w pokonywaniu trudności na jakie napotyka załoga w toku pracy.

Jeszcze nigdy dotąd uczestnictwo we współzawodnictwie w naszym przedsiębiorstwie nie było tak liczne. Jak nigdy dotąd wielki jest też udział naszych inżynierów i techników oraz pracowników administracyjnych. Na równi z robotnikami włączyli się oni do ogólnego nurtu zobowiązań, jak np. inżynier Denisow, ob. ob. Wargocki, Woźny, Bekas, Stępczyński, Szulc i wielu innych.

Ołecnie stoi przed nami zadanie fałszywej systematycznej pracy dla pełnego zabezpieczenia realizacji podjętych zobowiązań i wykonania naszego rocznego planu z nadwyżką i przed terminem.

Niedostateczna opieka i brak zainteresowania ze strony oddziałowej organizacji partyjnej i Rady Zakładowej ZB—1 oraz nienależyta pomoc w realizacji zobowiązań spowodowały, że kilka brygad nie było w stanie wykonać swoich zobowiązań, jak np. brygada Jasiny, Bednarczyka i Szantyki. Komitet Zakładowy omówił na zebraniach grup partyjnych i agitatorów sprawę właściwej i systematycznej kontroli wykonania zobowiązań. W tym celu powołano komisję, w skład której weszli: sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Czapla, naczelny dyrektor ZBM tow. Majewski oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. Królik.

Łącząc pracę wewnątrzzakładową z pracą w obwodzie wyborczym stosowaliśmy różne formy agitacji. W gazetkach ściennych i „Lubelskim Murarze”, przez radiowęzły na budowach i w zajęciach świetlicowych popularyzowaliśmy i łącziliśmy zagadnienia Frontu Narodowego i wyborców ze współzawodnictwem i walką o plan oraz omawialiśmy pracę naszego aktywu zakładowego w Obwodowych Komitetach Frontu Narodowego. Pomogliśmy Zakładowemu Komitetowi Frontu Narodowego opracować plan, którego realizację systematycznie i stale kontrolujemy, omawiamy na posiedzeniach Komitetu Zakładowego. Podstawowa organizacja partyjna wydelegowała do Obwodu najlepszych partyjnych i bezpartyjnych agitatorów. Nasi partyjni i bezpartyjni agitatorzy: Rozpędowski, Zdzienkowski, Woźny, Śmigieński, Pleniążek i inni aktywnie

nie pracują w obwodach. Nasza podstawowa organizacja partyjna pomaga obwodowym komitetom Frontu Narodowego w organizowaniu zebrań blokowych, na których omawia się Program Wyborczy Frontu Narodowego, Ordynację Wyborczą i popularyzuje kandydatów na posłów.

W kampanii wyborczej zwróciliśmy szczególną uwagę na łączność miasta ze wsią. Co niedzielę wyjeżdżają nasze ekipy na wieś. Starannie przygotowujemy agitatorów partyjnych i bezpartyjnych do pracy w terenie. Agitatorzy: Podlaszewski, Łoboda, Szczywicki i Borowski prowadzą pracę uświadamiającą na wsi, wyjaśniając chłopom problemy Frontu Narodowego i Ordynacji Wyborczej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu ob. Puźniak, który systematycznie wyjeżdża na wieś i wyświetla tam filmy.

W pracy naszej są również braki. Oddziałowe organizacje partyjne nie uaktywniły dotychczas należycie rad zakładowych, Ligi Kobiet i ZMP. Na odcinku Budów Nr 1 rada zakładowa i koło ZMP nie zatroszczyły się o udekorowanie i odpowiednie przygotowanie lokalu dla Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego.

Niewiele uczyniliśmy na razie w zakresie realizacji Uchwały KC w sprawie wzrostu i regulacji składu Partii. W toku kampanii wyborczej mając ściślejszy kontakt z bezpartyjnymi agitatorami, przodownikami pracy, oddziałowe organizacje partyjne winny przyciągnąć do Partii najlepszych, oddanych władzy ludowej bezpartyjnych. Niestety, do tej pory nie brano tego pod uwagę.

Nie dość systematycznie i konsekwentnie przeprowadzamy seminaria z agitatorami, którzy przydzieleni są do obwodów wyborczych. A przecież jest rzeczą niezbędną przygotować należycie agitatorów tak, by potrafili naświetlać słuszność naszej polityki, demaskować wroga, przekonywać wahających się. Seminaria i dyskusje dadzą możli-

wość wymiany doświadczeń i wzajemnego uczenia się. Zaniedbanie to musimy jak najszybciej zlikwidować, jest to szczególnie ważne obecnie, gdy wkraczamy w końcowy etap przedwyborczy.

Kampania wyborcza to wielki egzamin dla nas, członków Partii, to sprawdzian naszej politycznej i organizacyjnej aktywności, naszego powiązania z bezpartyjnymi, sprawdzian naszej ofiarności i dyscyplinowania.

Kampania wyborcza to batalia polityczna, którą musimy wygrać. Wzmocni to i zahartuje nasze szeregi, zwiąże ściśle z masami bezpartyjnymi i na wyższy poziom podniesie autorytet naszej Partii wśród załogi ZBM, dopomoże nam zrealizować przedterminowo nasze zadania przedwyborcze i nasz plan roczny.

SPRZĘT ZIEMNIAKÓW W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ



W całym kraju w pełni trwają prace przy wykopkach ziemniaków. Dzięki intensywnej pomocy Państwowych Ośrodków Maszynowych prace te na terenie wielu spółdzielni produkcyjnych przebiegają sprawnie i terminowo. Na zdjęciu: radziecka koparka z POM-u Mała Grzywna podczas prac na polach spółdzielni produkcyjnej Skape w woj. bydgoskim. CAF — fot. A. Piwoński

Czytelnicy piszą

Popieramy całym sercem kandydatów Frontu Narodowego

Otrzymujemy wiele listów, w których czytelnicy piszą nam, dlaczego popierają kandydatów Frontu Narodowego.

— Przeżywałem lata nędzy za caratu — pisze ob. Ignacy Wierzbicki, 65-letni kierownik oddziału, w obwodowym Urzędzie Poczтовым Lublin Nr 1. — W Polsce kapitalistycznej nie było mi lepiej. Widziałem w Lublinie tłumy bezrobotnych i polcię szarżującą na tłum manifestujących kobiet, mężczyzn i dzieci. Przeżywałem wybory sanacyjne. Zmuszano wtedy nas pocztowców do pójścia do

urny wyborczej z podniesionymi kartkami oznaczonymi „jedyneką”. (Był to numer osławionego BBWR).

Dziś, gdy władza należy do ludu pracującego miast i wsi, chcę budować wraz z rodziną we wsi Ożarów koło Lublina. Ojciec mój miał 2 ha ziemi i 8 osób na utrzymaniu. Aby nie zginąć z głodu trzeba było za nędzne grosze ciężko pracować u kuliaka. O tym, aby nas uczyć rodzice moi nie mogli nawet marzyć. Po wyzwoleniu wszystko się zmieniło. Ja mam dobrą pracę i uczę się w szkole średniej. Nowemu ustroju zawdzięczam to, że mogę się uczyć. Nie mogę sobie nawet tego wyobrazić, aby ktoś komu leży na sercu szczęśliwa przyszłość naszego narodu nie wziął udziału w wyborach i nie głosował na kandydatów do Sejmu wystawionych przez nasz Front Narodowy.

— Przed wybuchem wojny miałem zaledwie 13 lat — pisze Hieronim Cieśla, pracownik umysłowy. — Mieszkałem z rodziną we wsi Ożarów koło Lublina. Ojciec mój miał 2 ha ziemi i 8 osób na utrzymaniu. Aby nie zginąć z głodu trzeba było za nędzne grosze ciężko pracować u kuliaka. O tym, aby nas uczyć rodzice moi nie mogli nawet marzyć. Po wyzwoleniu wszystko się zmieniło. Ja mam dobrą pracę i uczę się w szkole średniej. Nowemu ustroju zawdzięczam to, że mogę się uczyć. Nie mogę sobie nawet tego wyobrazić, aby ktoś komu leży na sercu szczęśliwa przyszłość naszego narodu nie wziął udziału w wyborach i nie głosował na kandydatów do Sejmu wystawionych przez nasz Front Narodowy.

Tow. Czesław Michałowski, urzędnik Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji, pisze:

— Rodzice moi pracowali u obszarnika w Samokleskach koło Lubartowa. Cierpieliśmy nędzę. Dwóch moich braci z tego powodu umarło.

Bogacze i kombinatorzy nie mogą liczyć na żadne ustępstwa

Upłynęło 10 dni od czasu, gdy powiat puławski zrealizował 90 proc. planu rocznego skupu zboża i został zwolniony z miarek i odsypów. Jakie zmiany zaszły od tego czasu? Powiat kraśnicki z szóstego miejsca przesunął się na drugie, a Tomaszów z trzeciego spadł na siódme. Bliżej wyprzedził powiat radzyński. We wszystkich powiatach tempo dostaw znacznie osłabło.

W początkowej fazie głównymi dostawcami byli chłopci mało i średniorolni, którzy wywiązując się przedterminowo i z nadwyżką ze swych obowiązków przyczyniali się do tego, że ogólny plan dostaw był realizowany z nadwyżką. Obecnie kiedy ci dostawcy uregulowali swoje zobowiązania, a pozostali tylko najbardziej oporni bogacze, sytuacja znacznie popsuła się. Pozory rytmiczności w realizacji skupu były powodem samouspokojenia GRN, aparatu CUS i aktywu. Sądzone, że akcja skupu już sama przez się będzie miała do końca pomyślny przebieg, że nie potrzebny jest żaden wysiłek. Mimo, że o tym niebezpiecznym po-

glądzie wielu ludzi alarmowaliśmy w porę, jednak przeszło to bez większego echa. Skutki tego są widoczne. Np. powiat zamojski ma jeszcze do pełnego zrealizowania planu 29,8 proc., a do 20 października, tj. do terminu podjętego zobowiązania pozostaje zaledwie kilka dni.

Nie lepiej przedstawia się sprawa i z innymi powiatami. Przy dotychczasowym tempie żaden powiat, z wyjątkiem Puław, nie osiągnie 100 proc. w oznaczonym terminie. Dlatego też trzeba koniecznie zwiększyć tempo!

W powiecie włodawskim do dnia 20.IX, br. 4.343 gospodarstwa małorolnych i średniorolnych chłopów wywiązały się całkowicie z obowiązku dostaw zboża. A jak w tym czasie spełnili swój obowiązek kuliacy? Gospodarstwa powyżej 10 ha wykonały plan dostaw w gminie Wyryki w 18 proc., w Ostrowie Lubelskim — w 9,5 proc., w Woli Wereszczyńskiej — w 1,4 proc., we Włodawie — w 0,6 proc. itp. Ogólnie w skali powiatu gospodarstwa te wykonały zaledwie 35 proc. planu rocznego. Mimo tak jawnego sabotażu dostaw w powiecie włodawskim wystawiono tylko 26 wniosków o ukaranie opornych, (które zresztą nie zostały wszystkie załatwione).

Należy stwierdzić, że w tym roku popełniono ponownie błędy z ubiegłego roku, kiedy to cała uwaga skupiona była na ogólnym wykonaniu planu bez względu na to, jak realizowały plan poszczególne gospodarstwa. Brak szczegółowej kontroli wykonania zobowiązań przez każdego chłopca był powodem powstawania poważnych zaległości, tzw. końcówek, których śladami w bieżącym roku natrafiało na wiele trudności. Dlatego też w tym roku należy stawiać sprawę jasno i realizować zobowiązania co do kilograma.

Kuliak wykorzystuje każdą okazję, aby wykreślić się od obowiązku, aby jeszcze odciągnąć innych i nieraz udaje mu się to. Kuliacy używają różnych metod nawet w stosunku do aktywistów. Np. ostatnio wykorzystując akcję przedwyborczą wciągali aktywistów, że „jeśli nie będą nalegać na realizację zobowiązań, to chłopci chętniej pójdą do urn wyborczych”. Podstęp tego usiłują używać nawet w stosunku do agitatorów.

Fakty takie zdarzyły się m. in. w powiecie włodawskim i stały się powodem osłabienia tu i ówdzie pracy politycznej, a tym samym osłabienia tempa dostaw.

Podstęp kuliacki musi się spotkać ze zdecydowanym przeciwdziałaniem aktywu i władz terenowych. Bogacze i oporni muszą wiedzieć, że na żadne ustępstwa nie mogą liczyć i żadne podstęp nie dadzą rezultatu.

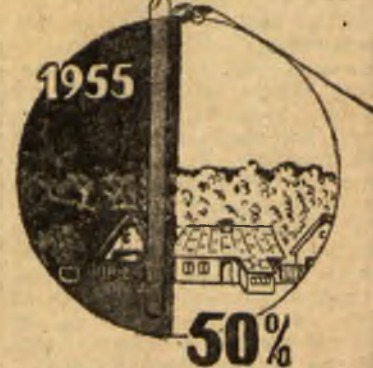
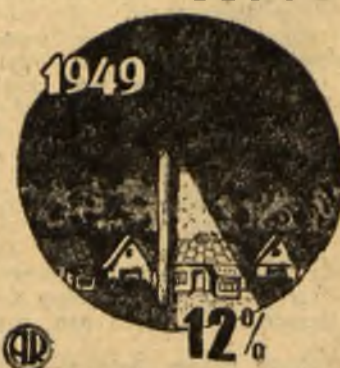
Całkowite wykonanie zobowiązań leży również w interesie samych chłopów, ponieważ w myśl dekretu, ze zwolnienia z miarek i odsypów korzystać mogą tylko te gospodarstwa, które plan dostaw zboża wykonały w 100 proc. oraz w tych powiatach, które roczny plan skupu wykonały w 90 proc. Jak dotychczas, w naszym województwie z ulgi tej korzysta tylko powiat puławski.

* POLSKA NA DRODZE BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO *

ELEKTRYFIKACJA GOSPODARSTW CHŁOPSKICH

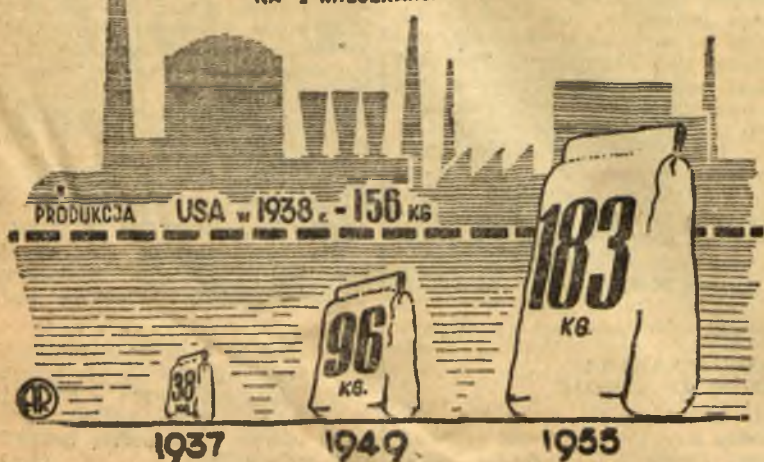
401.000

1.600.000



PRODUKCJA CEMENTU

NA 1 MIESZKAŃCA



Koła TPPR przed Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wszystkie Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynią intensywne przygotowania do zbliżającego się Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Koło TPPR przy Państwowym Szpitalu Klinicznym liczy przeszło

Kalendarzyk WYBORCZY

Dziś w Lublinie organizowane są następujące zebrania wyborców:

W obwodzie Nr 6 (Narutowicza 32, — szkoła) Godz. 18.00, wystąpi zespół artystyczny II Żeńskiej Szkoły.

O godzinie 15.00 w Zjednoczeniu Budownictwa Wojskowego; po zebraniu wyświetlany będzie film.

W obwodzie Nr 33 (Skłodowskiej Nr 26), Godz. 17.00. Po referacie — film.

W Obwodzie Nr 14 (Czwartek 4a), Godz. 18.00. Wystąpi zespół artystyczny PPK „Ruch”.

W Obwodzie Nr 44 (Hipoteczna 4), Godz. 17.00; po referacie wystąpi zespół artystyczny z Fabryki Maszyn Rolniczych.

Dziś o godzinie 17 w lokalu przy ul. Narutowicza 12 (Szkoła TPD) nastąpi otwarcie wystawy: „Wielkie budowle socjalizmu”, zaś przy ul. Narutowicza 4 — wystawa pt.: „Oto Ameryka”.



TEATRY:

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: — „Rozdziałka” — godz. 19.00.
Teatr Muzyczny: — nieczynny.

KINA:

Apollo: „Wilhelm Tell” — prod. włoskiej
godz. 18.20
Seans bezpłatny filmów krótkometrażowych godz. 15.
Robotnik: — „Skarb” prod. polskiej. —
godz. 18.20.
Seans bezpłatny filmów krótkometrażowych godz. 15.

WYSTAWY:

Plac Stalina: — Wystawa „Droga miła Lublina i powiatu do zwycięstwa”.

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedmieście 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09,
Straż Pożarna 11-11 i 08

500 członków. Ostatnio zarząd tej organizacji w porozumieniu z podstawową organizacją partyjną, ZMP i radą zakładową postanowił zorganizować kursy języka rosyjskiego I i II stopnia.

Członkowie koła opracowują także program na akademii, która zorganizowana zostanie w niedługim czasie.

Zespół pielęgniarek przygotowuje piękny album pamiątkowy, który zostanie przesłany pracownikom szpitala im. Botkina w Moskwie, z którymi pracownicy Szpitala Klinicznego w Lublinie nawiązali kontakt jeszcze w roku ubiegłym...

Członkowie koła zrealizowali już niektóre zobowiązania podjęte dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b). M. in. tow. Jan Polski zwrócił już 25 prenumeratorów pisma „Przyjaźń”, jednocześnie zobowiązał się zwrócić dalszych 70 prenumeratorów. Podobne zobowiązanie realizuje tow. Bogusław Bańko.

Koło TPPR przy LPZB zorganizowało już kurs języka rosyjskiego, na który uczęszcza 28 osób. Wykłady prowadzi ob. Witold Izbiński.

Józef Oracz, Wacław Głos korespondenci terenowi

Wydawane są zaświadczenia do głosowania w innych okręgach

W Prezydium MRN, przy Krak. Przedm. nr 23 wydają się zaświadczenia uprawniające do głosowania w innych okręgach wyborczych. Biuro czynne jest w godz. od 18—19.

Z życia Towarzystwa Filozoficznego i Psychologicznego w Lublinie

Dnia 17 października br. o godz. 19.00 odbędzie się II posiedzenie naukowe, na którym prof. dr N. Lubnicki wygłosi sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i z wygłoszonych na nim odczytów naukowych. Goście mile widziani. Posiedzenie odbędzie się w sali Seminarium Logiki UMCS przy ul. Skłodowskiej 2 I p.

Komunikaty

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Lublinie zawiadamia, że wiec przedwyborczy mieszkańców Lublina, zapowiadany na 18 bm. nie odbędzie się w tym terminie.

Od dnia 15 października br. Dyrekcja Teatru Muzycznego unieważnia dotychczas wydane passe-partout.

Nowe karty bezpłatnego wstępu wydaje sekretariat teatru (ul. Sądowa 8, pok. 15) od dnia 21 października br. w godz. 10—12.

Złot przodujących sportowców Lubelszczyzny

Pod hasłem „Sportowcy aktywni” Frontu Narodowego zostanie zorganizowany 19 października bieg, który w Lublinie Złot przodujących sportowców. Udziałem w Złocie sportowcy zadokumentują solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Sportowcy miast i wsi z entuzjazmem podejmują liczące zobowiązania produkcyjne manifestując w ten sposób swe gorące uczucie miłości do Ludowej Ojczyzny.

Kursy Przysposobienia Marynarskiego

Wydział Szkolenia Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie organizuje na terenie województwa lubelskiego kurs korespondencyjny Przysposobienia Marynarskiego i Sportowo-Zeglarskiego.

Szkolenie rozpocznie się w listopadzie br. i trwać będzie do kwietnia roku przyszłego.

Absolwenci kursu pragnący poświęcić się pracy na morzu lub w żegludze śródlądowej — będą mieli możliwość zdobycia zawodu, ponieważ spośród nich typowani będą kandydaci do szkolnictwa morskiego (średniego i wyższego). Poza tym absolwenci kursu będą mieli ułatwione kandydowanie do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej i do służby czynnej w Marynarce Wojennej. Najzdolniejsi absolwenci kursów, którzy nie będą zamierzali poświęcić się zawodowo pracy na morzu lub w żegludze śródlądowej — mogą być skierowani w okresie letnim na dalsze szkolenie praktyczne do morskich i śródlądowych ośrodków szkoleniowych oraz na statki i okręty szkolne L. M.

Na kurs zgłaszać się mogą mężczyźni i kobiety posiadający ukończone przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej.

Po blankiety podaniowe można zgłaszać się do Zarządu Okręgu L. M. Lublin, ul. Kołłątaja 6. Przy zgłoszeniach listownych należy podać czytelnie swoje nazwisko i imię oraz dokładny adres (pocztą, miejscowość, powiat, ulica i Nr domu) i załączyć znaczek pocztowy za 60 gr.

Program Wyborczy Frontu Narodowego głosi m. in. „Wybudujemy nowe stadiony i boiska. Zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną”. Dlatego sportowcy skupiają się wokół Programu Wyborczego wznagając swe wysiłki w celu szybszego urzeczywistnienia zadań Planu 6-letniego.

W dniu 19 bm. zjadą się w Lublinie, aby pokazać swoje osiągnięcia podzielić się doświadczeniami.

Złot rozpocznie się o godz. 14.30 zbiórką przed Domem Kultury Kojarza ul. Kunieckiego 36. Wszyscy sportowcy obowiązani są stawić się w dresach sportowych z emblematami swoich zrzeszeń.

Uwaga korespondentów miejscy

Dziś o godz. 17 w lokalu Redakcji odbędzie się ważna narada korespondentów miejscy.

Prosimy wszystkich korespondentów o przybycie.

Osobno zawiadomienia nie będą wysyłane.

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

Jak donoszą nam Lubelskie Zakłady Gastronomiczne w związku z notatką „Więcej troski o higienę” — zamieszczoną w „Sztandarze Ludu” na naradzie produkcyjnej powołano Komisję Kontrolną, z udziałem lekarza zakładowego. Komisja ta dokonuje inspekcji zakładów żywienia zbiorowego, poucza personel i na miejscu usuwa wszelkie niedociągnięcia.

Czytajcie i prenumerujcie prasę radziecką!

Zamówienia na prenumeratę dzienników i czasopism ZSRR na rok 1953 przyjmują do końca października oddziały i delegatury „Ruchu”, urzędy pocztowe, listonosze oraz kolporterzy w zakładach pracy i w szkołach. 546 K

Po ustawieniu kolumny uczestnicy Złotu udadzą się przed Pomnik Wdzięczności, gdzie nastąpi złożenie wieńców oraz krótkie przemówienie mistrza sportu Szwedrowskiego Stąd nastąpi przemarsz z powrotem do domu Kultury ZKK.

Dalszy program Złotu przedstawia się następująco: godz. 16.00 — otwarcie, 17.00 — przybycie sztafety motorowych z powiatów, 18.00 — część artystyczna. Na zakończenie — ogólna zabawa.

Broszury o wyborach

W księgarniach Domu Książki można nabywać nowe ciekawe broszury i książki, których tematyka związana jest z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Podajemy tytuły:

Gdy żołnierz nie był obywatelem — A Hajnicz.

Wrzesień nie powtórzy się — St. Brodzki.

Słowa przekute w czyn — B. Wójcicki.

Demokracja niemiecka nasz sojusznik — J. Kowalewski

Dowódcy — Przymanowski.

Dyskusja Sejmowa o Konstytucji — Przymanowski.

Ogólnopolska konferencja Frontu Narodowego — Przymanowski.

Wczoraj dziś i jutro wsi polskiej — Tepich.

Spotkania na Pl. Konstytucji — Dziarnowska.

Targowica leży nad Atlantykiem — Arski.

Pod rządami bezprawia i terroru — Arski.

W Lublinie sprzedaż broszur przedwyborczych prowadzą następujące księgarnie „Domu Książki”:

Księgarnia przy ul. Krakowskiej Przedm. 68.

Księgarnia przy ul. Krakowskiej Przedm. 29.

Księgarnia przy ul. Kunieckiego 55.

Rozdzielnia Kolporterska — Krakowskie Przedm. 3.

Uwaga motocykliści

Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zawiadamia, że w dniu 17.X. br. o godzinie 18-ej odbędzie się zebranie posiadaczy wszystkich motocykli w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie, ul. Plac Łokietka Nr 1.

Obecność obowiązkowa.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — KSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 lubelska Drukarnia
Pracownia — Lublin ul. M. Buczka 12
A-3-21197

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO KRAWIECKO-KUŚNIERSKIE

Ekspozytura w Lublinie

urządza w dniu 19. X. 1952 r. o godz. 11 w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy w Lublinie

Jesienny pokaz mód

W części artystycznej wystąpią artyści scen teatrów lubelskich.
Szczegóły w afiszach. 545/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY TRACZY

„CZOŁENKO”

Lublin, ul. Narutowicza 69a

skupuje przede wszystkim od rolników hodowców owiec. 533/K

Obwieszczenie

DYREKTOR LUBELSKICH ZAKŁADÓW PIWOWARSKO-SŁODOWNICZYCH zawiadamia, że w każdy poniedziałek w godzinach od 10 do 15 przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w biurze Lubelskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych przy ul. Jarosława Dąbrowskiego Nr 15.

W wypadku, gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto lub dzień wolny od pracy, przyjęcie odbędzie się w następny dzień powszedni.

Niezależnie od powyższego, życzenia, uwagi i zażalenia można przysyłać pisemnie przez pocztę pod wyżej wskazany adres. 535/K

Pracownicy poszukiwani

KALKULATORA ze znajomością rys. technicznych zatrudni od zaraz RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW „SPOLNA” w Lublinie, Stalingradzka 29. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 531/K

Dwóch wykwalifikowanych ŚLUSARZY oraz jednego MECHANIKA ze znajomością maszyn wiórkowniczych przyjmą od zaraz do pracy LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Lublinie, ul. Stalingradzka 60. Warunki do omówienia. 544/K

Zatrudnimy PALACZY c. o. w Jednostce Wojskowej w Lublinie. Po dokładne informacje należy zgłaszać się na adres: Lublin, ul. Lipowa 7. 3322/G

SZEWCOW zatrudni od zaraz SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWSKO-CHOLEWKARSKA im. Gen. Świerczewskiego w Lublinie, ul. Czwartek 4. 540/K

KSIĘGOWYCH I KONTYSTÓW wykwalifikowanych zatrudni WYTWÓRNIĄ SYROPU ZIEMNIACZANEGO „LUBLIN” w Lublinie, ul. Betonowa 5. 543/K

OGŁOSZENIA DRUGIE

ZGUBIŁO

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Słupsk na nazwisko Osysko Edmund. 3316g

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Słupsk na nazwisko Osysko Edmund. 3316g

Zgubiono legitymację Nr 95818 Rejonowej Spółdzielni Pracy Kominiarskiej na nazwisko Kowalski Stanisław. 3317g

Zgubiono kartę meldun kową, pokwitowanie na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PMRN Lublin na nazwisko Juszkowski Maria. 3318g

Zgubiono kartę meldun kową Nr L II 15786 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Kępa Janina. 3319g

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Celejów na nazwisko Sliwa Zenon. 3320g

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Adamczyk Stanisław. 3321g

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, dowód osobisty na nazwisko Mikiewicz Paulina. 3304g

Zgubiono w Parczewie teczkę z dokumentami technicznymi. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów bez teści i adres: Urząd Pocztowy Horostyta, pow. Włodawa. 3326g

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wejherowo, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw Zaw. na nazwisko Koc Maria. 3314G

Zgubiono legitymację akademicką Nr 778 wydaną przez UMCS na nazwisko Swatek Edward. 3305g

Zgubiono indeks Nr 1043 III wydany przez UMCS, legitymację ZSP na nazwisko Krzeminski Jerzy. 3307g

Unieważnia się pieczęć z napisem: Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie. 3324g

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Mielków na nazwisko Wójcik Stefan. 3325g

Zgubiono kartę meldun kową, przepustkę Fabryki Obuwia, zaświadczenie złożonych dokumentów na dowód osobisty na nazwisko Czechowicz Tadeusz. 1537p

Zgubiono na terenie WSK przepustkę Nr 12243 na nazwisko Kucharczyk Franciszek. 1538p

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 12579 na teren WSK na nazwisko Kowalska Alicja. 1559p

Zgubiono kartę meldun kową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Kościół Bolesław. 3329g

Zgubiono kartę meldun kową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Żółkiewka, zaświadczenie rejestracji „SP” na nazwisko Fryga Zdzisław. 3328g

Zgubiono kartę meldun kową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Wysocka Irena. 3327g

Zgubiono kartę meldun kową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, zaświadczenie rejestracji „SP” na nazwisko Fryga Zdzisław. 3328g

Kursy Pisanie na maszynie Marli Wierzbickiej w Lublinie, Kościuszki 10, tel. 20-64 przyjmują zapisy na kurs, który rozpocznie się dnia 3 listopada br. 537K

Przepisuje na maszynie rutynowa Buczka 25/1a godz. 11—13, 18—20. 3313g

Trzymiesięczne nowocześnie korespondencyjne kursy katechizm. Loda — szaryta 163. 507K

KIPEŁO SPRZEDAŻ

Sprzedam w Chełmie pol domu (3 pokoje z kuchnią z ogródkiem). Właściciel: Chełm, Lubelska 56. Gwerc. 3331g

ROZNE

Potrzebna pomoc domowa: Właściciel: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 542b

Zamienię pokój dwuosobowy (mieszkanie) Lublin na podobny w Warszawie. Oferty: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 3305g

Pokoju umeblowanego poszukuje samotny. Zgłoszenia: Wytwórnia Różków Dziecięcych, Rusałka 8a. 3309g

Wózki dziecięce głębokie spacerowe model czeski sprzedaje Wytwórnia Różków Dziecięcych Lublin, Rusałka 8a. 3311g

Zamienię 2 pokoje kuchni (komfortowe) Poznań na podobne Lublin. Właściciel: Lublin, Norwida 3/1. 3312g

Czy jesteś już członkiem TPPR?

Każdy korespondent organizatorem gazetki „Błyskawica“

Dla wielu naszych korespondentów jedyną formą aktywnej pracy jest nadsyłanie notatek i artykułów do dziennika. Nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę, że oprócz tej niewątpliwie słusznej i owocnej formy oddziaływania na otoczenie jest jeszcze wiele innych, np. radiowęzeł, gazetka ścienna, interwencja u właściwych czynników na miejscu itp.

Należy zwrócić uwagę na jedną z form pracy korespondenta, która zyskała już sobie zwolenników w wielu zakładach pracy, a nawet w kilku gminach i gromadach naszego województwa.

Chodzi nam o gazetkę „BŁYSKAWICA“. Niejeden z naszych korespondentów pisał o tym, jakie ogromne możliwości oddziaływania otwiera przed aktywistą tego rodzaju gazetka. O jej „błyskawicznym“ wpływie na współzawodnictwo pracy, likwidowanie bumelanctwa, pijaństwa, marnotrawstwa i biurokratyzmu, mogliby nam powiedzieć robotnicy z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, z Fabryki im. M. Buczka, Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego („Bengal“) i z wielu innych. O korzyściach wydawania „Błyskawicy“ mogą nam ze swojej krótkiej praktyki powiedzieć gminy: Gorzków, Izbica i Tarnogóra w powiecie krasnostawskim, Dorohusk w powiecie chełmskim.

Jaka ma być tematyka „Błyskawicy“?

W związku z tym, że „Błyskawicy“ powinien przyswlecać cel zmobilizowania zakładu, gromady, spółdzielni produkcyjnej, PGR, POM, rad narodowych, PZGS, GS, do spełnienia ich właściwych zadań, tematyka musi być odpowiednio związana ze środowiskiem, dla którego jest przeznaczona. Zgodnie z tym należy pisać o wszelkich osiągnięciach i brakach, o ludziach, którzy przodują w wypełnianiu swych obowiązków i o tych, którzy przeszkadzają w realizacji zadań.

Ponieważ w tej chwili jesteśmy w roku kampanii wyborczej, gazetki nasze powinny mówić o tym, jak pracują Komitety Frontu Narodowego, agitatorzy, organizacje partyjne, a realizacji zobowiązań ku czci wyborów do Sejmu I' XIX Zjazdu WKP(b). O tym, kto z chłopów pójdzie do wyborów ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku w dostawie zboża, żywca, mleka, ziemniaków, kto ulega wrogiej propagandzie, nie wywołuje się ze swych obowiązków wobec Państwa, a więc służy wrogom Polski Ludowej.

Często hamulcem wydawania gazetki jest mylne przekonanie niektórych jej wydawców, że o wszystkim decyduje piękno szaty zewnętrznej. Zrozumiałe jest, że w miarę możliwości powinniśmy się starać o jak najbardziej wykonane, o połączenie pięknej formy z piękną treścią. Nie trzeba jednak, gdy nie ma na to możliwości, wstrzymywać lub opóźniać z tego powodu wydawania gazetki.

Jeżeli wykonawcy gazetki mają trudności z opracowaniem graficznym, należy ograniczyć się do dużego tytułowego napisu na czystym arkuszu grubszego papieru, względnie brystolu. Arkusz ten z napisem powinien być stały. Artykuły przypina się wtedy pineskami, względnie gwoździkami, by można było je często w całości lub częściowo zmieniać.

„Błyskawicę“ należy wywieszać w kilku miejscach najbardziej uczęszczanych.

Tam, gdzie warunki na to pozwalają, gazetkę należy odbijać na powielaczu i kolportować wśród tych, dla kogo jest przeznaczona.

Najbliższym więc zadaniem dla naszych korespondentów jest zorganizowanie i systematyczne wydawanie „Błyskawicy“, by mogły odegrać właściwą rolę jeszcze w kampanii wyborczej. Kluby korespondentów w powiatach i gminach powinny czuwać nad tym, by korespondenci zadania te zaczęli realizować już w najbliższych kilku dniach.

Korespondenci i kluby, które zorganizują najlepsze gazetki zostaną wyróżnieni.

Przy ocenie gazetki będzie decydował termin wydania pierwszej gazetki, systematyczność wydawania następnych i powiązanie tematyki z danym terenem.

Przy ocenie pracy klubów gminnych będzie decydowała również ilość wydanych gazetek w poszczególnych gminach.

W miarę możliwości należy przysyłać do naszej redakcji poszczególne egzemplarze „Błyskawicy“, dzielić się swymi doświadczeniami z redakcjami innych gazet i nadsyłać nowe pomysły i projekty dotyczące form pracy komitetów redagujących „Błyskawicę“.

ZE SPORTU

Około 600 tysięcy uczestników w I rzucie Marszów Jesiennych

12 bm., w Dniu Wojska Polskiego, sportowcy całego kraju wzięli masowy udział w Marszach Jesiennych „Szlakami Zwycięstw Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej“.

W tegorocznych marszach, odbywających się pod hasłem „Wszyscy sportowcy aktywistami Frontu Narodowego“, młodzież miast i wsi wyraziła masowym i entuzjastycznym udziałem w marszach swoje gorące poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Stając na starcie tej wielkiej imprezy, sportowcy nasi uczcili historyczną rocznicę bitwy pod Lenino oraz zadokumentowali swoją sprawność fizyczną.

Przed startem uczestnicy marszów w całym kraju wysłuchali przemówienia radiowego, które wygłosił gen. bryg. L. Krzemień przed Pomnikiem ku czci poległych żołnierzy Armii Radzieckiej w Warszawie.

Mimo złych warunków atmosferycznych, w I rzucie marszów — w niedzielę 12 bm. startowało w całym kraju (wg niepełnych meldunków) około 600 tys. osób. W woj. rzeszowskim i lubelskim marsze nie odbyły się.

Marsze Jesienne otrzymały wszędzie wyczystą oprawę. Punkty startowe i mety były bogato udekorowane. Radośnie i dumnie maszerowała młodzież i starzy „Szlakami Zwycięstw“.

Terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo województwa w boksie

Sekcja boksu WKKF w Lublinie ułożyła nowy terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo województwa w boksie na rok 1952.

19 X 52 — Gwardia Lublin — OWKS Lublin;
9 XI 52 — WKS Gwardia Lublin;
30 XI 52 — OWKS Lublin — Gwardia Lublin;
7 XII 52 — WKS OWKS Lublin;
21 XII 52 — OWKS Lublin — WKS

I spartakiada zakładowa koła sportowego „M-20“ przy FSO

W niedzielę 12 bm. rozpoczęła się na Żeraniu I Spartakiada Zakładowa Koła Sportowego „M-20“ przy FSO.

Otwarcie Spartakiady nastąpiło przed Pomnikiem Braterstwa Broni na Pradze, gdzie odbyła się defilada pracowników Żerania, startujących w Marszach Jesiennych „Szlakami Zwycięstw“. Ogółem w Marszach startowało 1400 pracowników i pracowników FSO oraz uczniowie Technikum Zawodowego przy Fabryce. Największa ilość — 630 zawodników startowała na trasie 5 km.

W godzinach rannych rozpoczęła się pierwsza konkurencja Spartakiady — strzelanie z kbks na dyst. 50 m. Ogółem w strzelaniu bierze udział 630 osób. W pierwszym dniu Kukowski uzyskał bardzo dobry wynik, zdobywając 50 pkt. na 50 możliwych. Na uwagę zasługują również wyniki Domańskiego — 48 pkt. i Gołbińskiego — 46 pkt.

Spartakiada, która obejmuje ogółem 11 konkurencji trwać będzie do 18 bm.

4 rekordy pływackie Polski we Wrocławiu

Pierwsze w tym sezonie zawody pływackie na basenie krytym zgromadziły na starcie czołową pływaczkę Wrocławia i przyniosły 4 nowe rekordy Polski oraz 1 rekord okręgu.

Rekordy Polski pobili:
100 m st. dow. — Tokaczewski 59,8;
100 m klas. — Petrusiewicz 1:13,6;
100 m st. motyl. — Petrusiewicz 1:10,6;
5x50 m st. dow. — Ognio (Wrocław) — 2:21,7.

Z życia ZSRR

Z frontu przeobrażenia przyrody w ZSRR

Na podstawie doświadczeń, nagromadzonych przez kolchozy i sowchozy stepowych rejonów ZSRR, radziecy naukowcy doszli do wniosku, że strefa, chroniona przez pas leśny, odpowiada 20—30-krotnej wysokości drzew rosnących na pasie leśnym. Tak więc młody pas leśny wysokości 5 m. jest w stanie ochronić przed palącymi wiatrami pole szerokości 100—150 metrów.

W toku realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody prawie jedną trzecią lasów zasadzono metodą gniazdową pod ochroną upraw rolniczych. Stosując gniazdowy system siewu żołądzi, kolchozy i stacje ochrony lasów wyeliminowały całkowicie pracę, jakiej wymagało dotąd hodowanie sadzonek w szkółkach. System gniazdowy umożliwił wyhodowanie na jednym hektarze 10—15 tysięcy silnych dębeczaków o doskonale rozwiniętych korzeniach.

Pracownicy nauki Lenińskiego Instytutu Agrofizycznego wy-

naleźli sposób unieruchamiania płaszków przed zasadzeniem na nich drzew i krzewów. Umocnienie lotnych płaszków dokonywane jest przy pomocy emulsji bitumicznej, produkowanej z odpadków ropy naftowej. Korzenie zasianych roślin z łatwością przebijają wytwarzającą się przy tym cienką błonę. Dzięki zastosowaniu emulsji lotne płaski nie zasypują już młodych roślin w pierwszych latach ich wegetacji.

Niedawno na wystawie rolniczej, urządzonej w strefie budowy Kanału Południowo - Ukraińskiego, kolchozy im. Lenina i im. Dzierżyńskiego, sowchoz „Kamionka“ i Kamieńsko-Dnieprowska doświadczała stacja melloracyjna zademonstrowały pierwsze plony, zebrane na nawadnianych gruntach. Podczas gdy na nienawadnianych działkach zebrano po 18 q z hektara, to zbiory pszenicy ozimej na polach nawodnionych przed zasiewem i zroszonych dwukrotnie w okresie wegetacji, sięgają 46—53 q z hektara.

Ogrody warzywne i sady, w któ-

rych zastosowano sztuczne zraszanie wodami Dniepru, dały 4—5 razy wyższe zbiory niż nienawadniane. Położone w tym rejonie kolchozy spodziewają się bogatych plonów bawełny i ryżu.

W rejonach wielkich budowli komunistów założy się łącznie 145 tys. ha ochronnych pasów leśnych i lasów. Wzdłuż obu brzegów Wołżańsko - Dońskiego Kanału żeglownego powstaną kilka ochronnych pasów leśnych, szerokości 10—50 m, każdy: 10 tys. ha lasów zasadzi się nad brzegiem Morza Cymańskiego.

Na płaszczystych obszarach w dolnym biegu Dniepru radzieccy uczeni i praktycy dokonują masowego sadzenia sosny na „poduszczykach“ z torfu. Niewielka warstwa torfu, umieszczona w dołach przed zasadzeniem drzew, jest doskonałym zbiornikiem wilgoci. W okresie suszy torf zaopatruje w wilgoć młode rośliny, zapewniając w ten sposób ich normalny rozwój.

Chciał zobaczyć, kto patrzy, borusy czy szpicie, a że siedział plecami do zagajnika, więc najpierw zrobił minkę, jak do kotki: kiziu-miziu ci-ci-ci, głaszcząc Ewę po plecach, w chwilę potem odwrócił się do koszyka — niby po bułeczkę wina — i wtedy dostrzegł za chojakiem, najwyżej pięć dźwięczących metrów od nich, metalowy blask na policyjnym mundurku. A przy nim kapelusz.

— Nie ma rady, towarzyszek, pocałujmy się, żeby ich cholera wzięła.

Ucałowali się — i dalej się mizdrzyli do niemożliwości, bo co tu robić. Nic im jakoś do głowy nie przychodziło; wtem patrzą — wał do nich Bajurski z Rychlikiem.

Gdy się zbliżyli nieco, Szczęsny — nie puszczaając Ewy — po cichu do Staszka, bo ten był bystrzejszy:

— Przylapaleś na gorącym, więc krzycz.

Ten jak nie zaczął krzyc. Parka zrywa się na nogi przeżona, zawstydzona, że bodaj pod ziemię.

— Gdzie to macie, gdzie? — krzyczy Staszek. — Dawaj, prędko dawaj!

Szczęśny podał mu „Kurier Warszawski“, co leżał w koszyku.

Staszek obejrzał się na wszystkie strony, czy aby nikt nie widzi, złapał kurier za pazuchę i pognał z Bajurskim do lasu; a za nimi skradać się pobiegli Turek i Jakała.

Okazało się, że ci dwaj kluczili za Staszkiem i Bajurskim już od Włocławka, a domyśliwszy się w końcu, że idą w stronę Liska, pobiegli na przelaj i schowali się w lasku czekając w zasadce. Gdy tamci rzeczywiście nadeszli i jeszcze wzięli papiery, szpicie nie mieli już żadnej wątpliwości, że są na tropie grubszego akcja, więc szli i szli za nimi, tracąc ich z oczu i odnajdując bez końca, bo Staszek ciągnął obu legawców nad Jezioro Czarne, potem przez lasy i różne wertepy, kilometrów dziesięć, do Wisły, gdzie się przeprawił i przepadł na drugim brzegu.

Tymczasem Szczęśny z Ewą powiadomili podpunkt przy stupie 93 o tym, co zaszło. Powiedziano im, że wszystko w porządku, mogą wracać do miasta; więc poszli tą samą drogą w majowym nastroju, który przyszył dopiero na widok. Zobaczywszy Szczęśnego na ulicy pod ręką z Ewą,

(102)

Igor Newerly
Pamiątka z Celulozy

stanęła jak wryta, a potem wykręciła się i prawie że pobięła przed siebie.

Szczęśny uczył niepokój i jakby wyrzut. Dziewczyna oddała mu wielką przysługę. Garnęła się do niego. Szczęśnego też do niej ciągnęło, tylko jej poglądy i zacośanie drażniły. Pod wpływem Olejniczaka postanowił już, że jeszcze raz spróbuje ją uświadomić, w każdym razie uczyni wszystko w tym kierunku, żeby mogła być żoną komunisty; tymczasem pech chciał, że tegoż dnia ujrzała go z inną w założach.

Jak przypuszczał, nazajutrz, ani dni następnych Borzęcka nie chciała już z nim mówić. A że wypadki chodzą parami, to zaraz po tym zaszły jeszcze dwa, jednakowo przykre i gnębiące.

W jakiś tydzień po dniach majowych przybiegli do kobyli Walek prosząc, żeby mu Szczęśny pomógł zbierać wśród strugaczy na dyrektora Pandere. Dyrektor znów zapadł na nerki i administracja razem z chadekami zbierała na mszę, zamówioną w kościele ojców reformatów, na łpencję jego wyzdrowienia. Całą zbórką kierował werklirer Muss, Waleka przełożony.

Że Walek jest dla ruchu stracony, o tym Szczęśny doskonale wiedział; dla Waleka znów nie były tajemnicą przekonania Szczęśnego, sądził jednak, że pozyskanie werklirera i awans to sprawa wspólna, rodzinna, tu pomocy odmówić nie można. Słowem obaj nie wiedzieli o sobie do końca: młodszy brat o starszym, że pracuje w partii, a starszy — że tamten jest zdolny zebrać na modli o zdrowie dyrektora.

Szczęśny akurat trzymał w ręku bloczek, gdyż na Czerwonej poczę zbierał już w swojej partii otwarcie.

— Odejdź — powiedział mu tylko — odejdź, żeby cię tu więcej nie widział.

Ale Walek się postawił. Szczęśny więc zaczął go łajać na cały głos, głos miał przecież odpowiedni — i byłby może tego szuje spral, żeby mu w porę nie umknął.

To się oczywiście rozniosło, że brat bratu nauragał od ostatniej klanid „pk“ i na dyrektora nie dał.

Czy to wpłynęło na dyrektora, czy też Korbał, mając tam stosunki, na nim się zemścił — Szczęśny nigdzie tego nie wyjaśnia. Fakt, że przy następnej wypłacie otrzymał wyświeśnienie, a to się rzadko zdarza, żeby zwolniono samą „sle-kierkę“, strugaczy bowiem redukowano zazwyczaj całą partią.

Nastąpiły ciężkie dni. Z domu musiał się wyprowadzić, żeby nie być na łasce u brata, którego przecież nie cierpiał, z całkowitą zresztą wzajemnością. Zamieszkał u Staszka Rychlika i szukał pracy. Zylł wspólnie z jego zdunskich zarobków.

W tym czasie, w początkach czerwca, odwiedziła go Weronka przynosząc wiadomość, że Mormul czyli szwagier z Rzekucia i Zebro Wojciech koniecznie chcą się z nim zobaczyć. Zebro przybył do Włocławka po żniwiarke dla hrabiego Dojmuchowskiego — u niego bowiem pracował w charakterze fornała. A szwagier z nim się zabrał, żeby na statek nie wydać, bo jego sknerstwo z majątkiem rosło. Miał teraz ziemi całą wielką, młyn w budowie i dzierżawę sadów hrabiowskich.

Otóż w tym właśnie sadzie szwagier chciał Szczęśnego ulokować do pilnowania owocu, do wysytki i do sprzątnięcia uruchomieniem młyna na Malusi; Szczęśnego zaś był pewien, że nie ukradnie i nikomu kraść nie da. Liczył na to, że jako bezrobotny przyniemie pracę z podzięką. Szczęśny wszakże odmówił, bo czuł tu było Korbałem: Korbał we mlynie udział miał, jemu też szwagier wszystek owoc sprzedawał.

(C. d. n.)